Nr 44 Piątek 22 lutego (6 marca) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej:
Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.

Rękopisow Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem **40** kop. pierwszy i **20** kop. każdy następny raz, za tekstem **20** kop. pierwszy i **10** kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

KLEMENS ŚLEPOWRON CIECIERSKI

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, do krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Pszeniczkach, gub. kijowskiej, dnia 19 lutego, przeżywszy lat 69. 920—2—1

Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy w Pszeniczkach, eksportacya zwłok na cmentarz Kaniowski odbyła się dn. 21 lutego r. b.

Najlepszy Biograf **„The Express Bjo"** Kreszczatik Nr 25, wprost poczty.

Nowy nadzwyczaj bogaty program w 4-ch oddziałach.

Franceska da Rimini, wspaniała trag. Byrona w 7 akt., 23 obr. **Depesza sekretna,** epizod z powstania na Kubie. **Dezerter. Wyspa Capri i grota błękitna. Król hiszpański Alfons XIII na polowaniu. Królem na jedną noc. Włoska artylerya górska. Smakosze. Wymagający kupiec i in.**

Przygrywają dwie orkiestry.
Początek przedstawień od g. 12 w poł. przez cały tydzień.
Do sprzedaży lub wynajęcia obrazy. 793r

Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

Filia Kijowska - Mikołajewska 3.

Lokomobile, Patentowane „młocarnie" parowe.

Wyroby wyłącznie austryackie!!!



NOWOŚĆ!! KOMBINOWANE MŁOCARNIE KONICZYNOWE „PURIFICATOR" 817-10-4

Wyroby wyłącznie austryackie!!!

„CHATEAU de FLEURS" Dyrekcya I. Chrzanowskiego.
Dziś dnia 22-go lutego benefis dyrektora
I. CHRZANOWSKIEGO.

Tradycyjny doroczny konkurs piękności. Nagroda — złoty żeton z brylantami.
Osoba, która zbierze największą ilość kontramarek — otrzyma nagrodę.
Dziś uczestniczą: Marya Leńska, królowa brylantów M-lle Regina de Bergonier, Hiszpanka tancerka M-lle Lola-Montel, oraz 45 artystek i artystów.
Nadzwyczaj interesujące przedstawienie. Szczegóły w afiszach.
24-„-7 **Reżyser B. SAWICKI.**



Dom bankowy
Dobiesław Mierzwiński i S-ka

Kreszczatik Nr 27, telefon Nr 1864.
Załatwia wszelkie operacye bankowe. Kupno i sprzedaż papierów procentowych i walut zagranicznych. Przyjmuje na inkaso frachty i weksle. Wydaje zaliczki na papiery procentowe etc. **Przekazy na Wiedeń i Lwów. Asekuracya premiówek.** Przyjmuje zobowiązania na uzyskanie pożyczek hipotecznych w bankach ziemskich i realizacyę takowych. 436—„—18

Bławatny Magazyn
D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «Georg'a». Otrzymano ostatnie nowości wiosennego i letniego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów

Sala Klubu Komercyjnego (nad Ogniwem).
róg Kreszczatiku i Aleksandrowskiej, wejście od Aleksandrowskiej.
Przedstawienie Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki.
W niedzielę, dnia 24-go lutego:

„WESELE",

fragmenty z dramatu **WYSPIAŃSKIEGO**

Udział bierze cała trupa. Reżyser p. **Siemaszko.**
Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są do nabycia w „Udziałowej", w ks. Wł. Idzikowskiego, a w dzień przedstawienia w klubie Komercyjnym. 950—2—1

SALA KLUBU KUPIECKIEGO.
W niedzielę, 24 lutego odbędzie się tylko jeden **koncert** znanego barytona teatru w New-Yorku

Gustawa de Bernal Resky,

ze współudziałem pianistki **MORSZTYNÓWNY.**
Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35. 923—3—1

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. Kreszczatik Nr 15.

POLSKA OPERETKA pod dyrekc. JULIANA MYSZKOWSKIEGO.

Dziś drugi występ artystki warszawskich rządowych teatrów

WIKTORYI KAWECKIEJ

daną będzie:

„PIĘKNA HELENA"

w 3 akt., **Helena—W. Kawecka.** Udział bierze cała trupa i balet. Początek o godz 8 wiecz. Bilety są do nabycia. — Jutro: **„Zemsta nietoperza"** w 3 akt., **Rozalinda—W. Kawecka.**- Dnia 24-go lutego, **ostatnie przedstawienie.** **„Gejsza", Mimoza W. Kawecka.** — W sobotę, dnia 23-go lutego, **po przedstawieniu bal maskowy. 2 nagrody za mazura.**

Dwa popołudniowe przedstawienia po cenach zniżonych.

W sobotę, d. 23 lutego, znakomita wesoła swojska operetka:

„Warszawiacy w Ameryce".

W niedzielę, d. 24 lutego, po raz ostatni atrakcya sezonu, znakomita krotochwila: **„Ułani". Nowe kostyumy!!! Nowa wystawa!!! Mazur ułanów.** Początek przedstawień o g. 12 i pół po poł. Bilety są do nabycia. Kasa teatru otwarta od g. 10 rano do 2 po poł., i od 5 do końca przedstawienia.

KLUB POLSKI „OGNIWO".

W niedzielę, dnia 24-go lutego:

JASEŁKA Szopka Krakowska.

Początek o godz. 12½ po poł. Bilety są do nabycia w księgarni Idzikowskiego, w czytelni Oleckiej i przy wejściu do sali. Ceny zniżone. 913—3—1

Cyrk Dziś dnia 22-go lutego w południe: **„Święto dziecinne"**, uczestniczą akrobaci chińczycy, w czasie antraktów, zabawy jazda na kucach, marsze i t. d. Początek o godz. 1 po poł. Ceny zniżone. Wieczorem efektowne przedstawienie w 3-ch oddziałach, benefis atlety i zapaśnika A. I. Aberga, 1-szy dzień matschu walki francuskiej (każda walka do rezultatu i o nagrodę 100 rb.) 1) Lurich i Blandetti, 2) Czechowski i Murzuk, 3) Aberg i Urban.

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś, dnia 22-go lutego: **„Bajka o carze Sałtanie"**, uczestniczą pp.: Kalinowska, Niegina, De-Ribas, Bielawska, Płatonowa: Dolinin, Von-Rigen, Zieliński, Pietrow, Tichonow i inni, wieczorem: **„Faust"**, uczestniczą pp.: Arcybaszewa, Czaplińska; pp.: Sielawin, Sokolski, Bosse. — Dnia 23 go w południ. **„Rusłan i Ludmiła,"** wiecz. **„Dama pikowa"**. — Dnia 24-go w południ. **„Cesarz cieśla",** wiecz. benefis artyst. dekorat. p. Ewenbacha **„Bajka o carze Sałtanie"**. Początek przedstawień dziennych o godz. 12 i pół po poł., wieczornych o godz. 7 i pół.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 22-go w południe:

„Duch ziemi", wiecz.: „Czarownica".

Dn. 23-go w południe **„Marya Iwanowna"**, wieczorem **„Don Carlos"**. — Dn. 24-go w południe benefis suflerów i pomocników reżysera **„Orlątko"**, wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie **„Szalone pieniądze"** (akt 3-ci); **„Gra"** (1 część); **„Colombina"**; **Trzy siostry** (4-ty akt.). Ceny w połud. dostępne, wiecz. zwyczajne.

TEATR BERGONIER. Operetka rosyjska pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Dziś, dnia 22-go lutego,
BENEFIS KASYERKI GŁÓWNEJ
p. OLGI REJZE wystawiona będzie nowość:

„Noc miłości".

oryginalna operetka P. Walentinowa. Początek o godz. 8-ej wiecz.

W sobotę, d. 23-go lutego, dwa przedstawienia, w dzień po cenach zniżonych przy współudziale całej trupy **benefis orkiestry**, melodyjna operetka: **„Gejsza"**, muz. Jhnsona, wieczorem raz już grana z wielkiem powodzeniem: **„Tajemnice naszego miasta"** w 3 akt., muz. Walentinowa, autora operetek: **„Noc miłości" i „Monna wanna"**. — W niedzielę, d. 24-go lutego, dwa przedstawienia dzienne, po cenach zniżonych, wystawiona zostanie modna operetka: **„Wesoła wdówka"**, w 2-gim akcie „Huśtawki dekadenckie", wieczorem ostatnie przedstawienie pożegnalne z udziałem całej trupy, modna operetka. Nowość: **„Noc miłości"**. Początek przedstawień dziennych o g. 12-ej w poł., wiecz. o g. 8 wiecz. Bilety można już nabywać na wszystkie pomienione przedstawienia. 917r

Założone w 1892 roku.
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
Pierwsze Krajowe
„PRZEZORNOŚĆ"

Towarzystwo przyjmuje na najdogodniejszych dla ubezpieczających się warunkach:
Ubezpieczenia kapitałów pośmiertnych, Posagów, Rent.
Ubezpieczenia drobne, poczynając od 100 rb. ubezpieczonego kapitału.
Ubezpieczenia jednostkowe od następstw wypadków

Kapitały zakładowy oraz rezerwowy około 5,000,000 rb.
Kijowska Reprezentacya Główna
Annienkowska (Luterańska) Nr. 1. — Telefon Nr. 1900.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1056.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. 100-„-22

W domu J. KIMAJERA

Mikołajewska Nr 13,
DNIA 22, 23 i 24-go LUTEGO r. b.
odbędzie się doroczny:

KIERMASZ

NA RZECZ
Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności.
KIERMASZ otwarty od godz. I po poł. do 8 wiecz.
Muzyka, kosze szczęścia i t. d.
Ofiary na loteryę fantową przyjmowane są z wdzięcznością. 841-4-

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

d-rów K. Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, M. Łążyńskiego, A. Modrzewskiego, M. Pieńkowskiego, R. Sokołowskiego i R. Wellera.

Kijów, Bulwar.-Bibikowski Nr 4. Telef. 1394 (w podworzu)

przyjmuję stałych chorych (z wyjątkiem osób z chor. zakaźnymi i umysłowymi) za opłatą kosztów utrzymania i leczenia od rb. 4 do 7 dziennie. Przy lecznicy w **ambulatoryum taniem** (wejście od ulicy) **lekarze specyaliści** udzielają porady przychodzącym codziennie od g. 8 do 3 po poł. Tamże konsylia, badanie zdrowia mamek i usługi. masaż, elektroterapia.

W pracowni (laboratoryum) chemiczno-bakteryologicznej pod kierunkiem d-ra **A. Modrzewskiego** wykonywują się rozbiory błonek defterycznych, kału, krwi, mleka, moczu, nasienia, nowotworów, pasożytów skórnych, plwocin, ropy, treści żołądkowej i t. p., a także szczepienia ochronne. 353—„—10

Dom Rolniczo-Handlowy Schmidt i Zabłocki

KONICZYNY **sprzedajemy** wyborowe gatunki z gwarancyą od **kanianki** po cenach umiarkowanych **kupujemy** koniczyny na eksport po najwyższych cenach. Polecamy słynnej plantacyi Białocerkiewsko-Olszańskich dóbr **hr. Maryi Branickiej nasiona buraków cukrowych,** również krajowej plantacyi F. HEINE.
Na pierwsze żądanie dajemy oferty. 880-5-2

RESTAURANT

du Grand Hotel Tous les soirs dans la nouvelle salle du restaurant se feront entendre lex fameux duo **„Amélys"**, **M-elle Lucy Florent** (diseuse francaise), et **M-r Bouchwill** (comique excentrique). **Souper à 1 r. 50** Cuisine soignée sous les ordres du **M-r Astafieff** de Pétersburg.
764—8—5 Proprietaire **HENRI LANCIA.**

Kreszczatik Nr 36. Znany teatr

„Witograf" A. Mianowskiego.

Wszystko po raz pierwszy. Tylko przez 3 dni 22,23 i 24 lutego. Ostatnie trzy dni.

NOWY NADZWYCZAJ ZAJMUJĄCY PROGRAM:

Niewinnie osądzona, czyli tajemnica księdza, wzruszający dramat w 5 akt., 20 obr. **Manewry artyleryi włoskiej** (zdjęcie z natury). **Chiny miasto Tań-Tu-Tfu. Dobre wino. Wieśniak w Paryżu** i wiele in.

Nadprogram: gościnny występ: **Motto-Fozo** człowiek lalka! człowiek maszyna! **NADZWYCZAJ CIEKAWE!**

W foyer koncertuje kwintet pod dyrekcyą **Philippe d'Jong**. Szczegóły w program. Przedstawienia trwają od g. 12 w poł. do 12 w.
Dyrekcya **A. MIANOWSKI**

KALENDARZ

22 (6) Katedry św. Piotra.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 3 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 2 ... i od 5—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od ... do 3.

Duma państwowa i przemysł.

Kwestye przemysłowo-handlowe, nagoł biorąc, szerokich sfer w Rosyi zgoła nie obchodzą. Ciągle się mniema, że Rosya jest wyłącznie i jedynie krajem rolniczym, w którym wytwórczość przemysłowa jest tylko dodatkiem niewiele wartym, może nawet sztucznym, a więc czasowym. Poglądy takie panują nietylko wśród tej szerokiej publiczności, która niewiele wie o szerszych zagadnieniach ekonomicznych i nawet powiatowych spraw pod tym kątem nie ogarnia; są one właściwością także „górnych 10 tysięcy" oraz, z małymi wyjątkemi, sfer rządowych. Na dowód tego ostatniego wystarczy powiedzieć, że ministerstwo przemysłu i handlu istnieje dopiero od lat dwóch, a i dotąd nie wie jeszcze, co i jak ma robić.

Gdy jednak weźmiemy choćby tylko ogólnikowe cyfry do ręki, to przekonamy się, że dzisiaj już nie można mówić o Rosyi, jako o kraju wyłącznie rolniczym. Oddział statystyczny rady zjazdów przemysłowo-handlowych zrobił taką statystykę wytwórczości ludności państwa rosyjskiego w r. 1904: Rolnictwo wraz z hodowlą bydła, gospodarstwem leśnem, rybnem i t. d. dało produkcyę wartości 5,492 milionów rubli; przemysł i handel wart był 3,709 milionów rb. Tym sposobem wartość pracy produkcyjnej w roku 1904 określono na 9,200,000,000 rubli, a z tej sumy 60% przypadło na rolnictwo i 40% na przemysł i handel.

Według spisu jednodniowego w roku 1897, zajmowało się przemysłem i handlem w Rosyi 22,122,908 osób, czyli 17,7% ogółu ludności państwa. Weźmy jednak pod uwagę, że później właśnie nastąpił szybki bardzo rozkwit działalności przemysłowej, tak że obecnie ilość ludności, zajmującej się pracą przemysłowo handlową, można określić na jakieś 27—30 milionów osób.

Cyfry powyższe jużby wystarczyły, aby przekonać się, że państwo nie może ograniczać się li tylko troską o rolnictwo, bo poza niem są jeszcze olbrzymie rzesze ludzi, zajmujących się inną pracą, a więc także wymagających czujnej opieki. Lecz, oprócz tego, są jeszcze inne, silniejsze argumenty.

Ludność państwa w styczniu r. 1907 wynosiła 145 milionów ludzi, t. j. w ciągu dziewięciu lat ostatnich wzrosła o 15,9%. Rocznie przybywa olbrzymia ilość... 2,400,000 ludzi. Trzeba im dać możność żyć. Ale jak? W rolnictwie? Przecież ilość nowych gruntów, branych pod uprawę, wzrasta przeciętnie o 12%, urodzajność zaś starych—wobec ogromnego upadku gospodarstw włościańskich — nietylko nie podnosi się, lecz przeciwnie, jak stwierdza statystyka, *obniża się.*

Cóż więc czynić?

Słusznie utrzymują przemysłowcy, stojący na czele rady zjazdów przemysłowych, że Rosya niema innego środka wyjścia z tego położenia, jak pójść drogą, już wypróbowaną przez Europę zachodnią i przez Amerykę północną. Rosya może rozwijać u siebie drobny i wielki przemysł. Tylko wówczas możliwe jest zajęcie ludzi, przybywających corocznie w takiej masie i podniesienie urodzajności ziemi drogą przejścia do doskonalszych form gospodarki rolnej.

Niestety, ten fakt nie jest ani dostatecznie, ani nawet w najmniejszej mierze uznany przez oświecone sfery społeczne w Rosyi.

Dwutygodnik „Promyszlennost' i Torgowla" uskarża się, że motyw: „przemysł fabryczny narzucony został Rosyi sztucznie", ciągle dźwięczy w pracach „komitetów miejscowych" 49 gubernii Rosyi Europejskiej. Co zaś najcharakterystyczniejsze, to, że przeciw rozwojowi w Rosyi przemysłu fabrycznego, najsilniej brzmią głosy rolników z najbardziej przemysłowych gubernii: ekaterynosławskiej, niżegorodzkiej, twerskiej, kijowskiej i t. d. Najwymowniej zaś w obronie przemysłu przemawiają głosy z tych gubernii, gdzie przemysł wielki jakby zupełnie nie istnieje, z besarabskiej, smoleńskiej, mińskiej, chersońskiej i in.

Że bez silnego przemysłu nie może prosperować dobrze rolnictwo i, odwrotnie, że bez silnego rolnictwa nie może być trwałego rozwoju przemysłowego — nad tem zaledwie potrzeba się rozwodzić, tak, to jest oczywiste. Pytanie teraz, jak najwyższe ciało prawodawcze z wyborów, Duma państwowa, zapatruje się na tę ważną, w wielu razach decydującą, kwestyę życia państwowego?

Na to odpowiada wspomniane wyżej czasopismo w sposób wielce pesymistyczny. Fakt, że prawo z dnia 3-go stycznia 1906 r. o państwowym podatku przemysłowym było przez Dumę tak łatwo przedłużone, lubo powszechnie jego olbrzymie braki zostały uznane i stwierdzone, daje powód autorowi do mniemania, że Dumie wcale nie leżą na sercu interesy przemysłu.

„Widocznie — pisze on — usposobienia ogromnej większości partyi dumskich nie są po stronie tego przemysłu i handlu krajowego, od którego rozwoju zależy uzdrowienie ekonomiczne i finansowe chylącej się ku ruinie gospodarki narodowej." Obojętność ta— dodaje autor — trwać będzie dopóty, dopóki sama ludność nie przejawi więcej zainteresowania się sprawami przemysłu.

Kontrakty kijowskie.

II.

Nietylko jednak w ekonomicznych stosunkach Rusi odegrały kontrakty kijowskie ważną i nieraz dobroczynną rolę; ożywiały one nadto w wysokim stopniu życie towarzyskie i ruch literacki.

„Ówczesna literatura — pisze Ułaszyn — która rozwinęła się w tym kraju, ma, dzięki kontraktom, piętno odrębne i charakterystyczne i odzwierciadla dokładnie całe życie kontraktowe, które przybiera z czasem wręcz oryginalny charakter... Te czasy tak charakterystyczne przypadają przeważnie na okres od trzeciego do szóstego dziesięciolecia bieżącego (XIX) stulecia i stanowią bardzo ciekawą kartę w życiu pewnej części naszego społeczeństwa.

„Wyjazd na kontrakty w cichem życiu naszego obywatelstwa wiejskiego odgrywał w owej epoce rolę bardzo znaczną. Przygotowywanie się do podróży przysparzało niemało kłopotów i pochłaniało niemało czasu. Radzono długo, a żegnano się, jak gdyby na wieczne czasy. Ładowano sanie, bryki, wozy. Karety osadzano na prostych saniach, t. zw. grendżołach, by w razie zupełnej odwilży można było na kołach dojechać do Kijowa. Brano z sobą liczną usługę, kucharza, wszelkie przybory kuchenne, samowary, jaszczyki z bigosem, wereszczakiem, zrazami, worki i beczółki z pieniędzmi metalowymi i skrzynie okute, pełne rewersów, weksli i asygnat, obstawiając to wszystko gęstą strażą ze służby dworskiej złożoną."

Podróż na kontrakty przez Wołyń, Podole, a zwłaszcza przez stepy ukrainne, była długa, trudna i nie zawsze bezpieczna. Z trudnością przedzierano się po szlakach czumackich i traktach pocztowych, a zasięgano wiadomości o kierunku drogi po karczmach. Ponieważ zaś krążyły wówczas trwożne wieści o słynnych jarach kijowskich, rojących się od zbójców i złodziei (Rachalski, Harkusz, Karmeluk, Taranenko), więc zabierano się z domu całymi taborami, składającymi się z całych rodzin, lub też w kompanii osób znajomych, czy też połączonych wspólnym interesem.

Już od połowy stycznia cichy Padół ożywiał się nagle. Nie ma już ulicy, ani placu, gdzieby nie było ludzi, dokądby nie przyjeżdżały powozy sanie i bryki. Oprócz gwary polskiej, krzykliwego charkotania żydowskiego słychać tu rozmowy, prowadzone w języku rosyjskim, małoruskim, niemieckim, ormiańskim, tureckim i tatarskim. Sala kontraktowa, stojąca pustkami przez rok cały, teraz jest przepełniona i publicznością i towarami. Ku podjazdowi domu kontraktowego nieustannie podjeżdżają i odjeżdżają karety, kocze, sanki. Ściany frontowe i część ogromnych kolumn są pooblepiane prawie do samych kapiteli przeróżnemi ogłoszeniami. Z roku na rok z Warszawy, Petersburga, Wilna, Odesy i zagranicy zjeżdżają się ci sami kupcy i tradycyjnie zajmują te same miejsca. Oprócz domu kontraktowego i hali targowej sporo ich się mieści i w kamienicach prywatnych, a wśród nich odznaczał się zwłaszcza arystokratyczny magazyn Szafnagla, przyjeżdżającego ze swymi zbytkownymi towarami co roku z Berdyczowa, oraz magazyny Kisielewskiego, Matiasa, Koni, Lubbego, Mintera i Mathieu. A tu i owdzie błyszczał napis: *Magasin do Moschko Bisk*, albo *Magasin de Ryfka.*

Zjazd w drugiej połowie stycznia stawał się tak licznym, że wszystkie domy mniej i bardziej odległe od centrum życia kontraktowego są literalnie napchane przejezdnymi. Przybywający na ten czas do Kijowa, łączyli się często w kompanie i wynajmowali wspólnie, wobec wygórowanych cen na mieszkania, całe domy.

Cichy Kijów formalnie huczał teraz weselem. Koncerty, bale, pikniki, festyny odbywały się prawie nieustannie, tembardziej, że rodzice przywozili swoich synów i córki „dla nadania im poloru i ogłady wyższego świata, oraz dla zabrania z nim znajomości i stosunków". Aleksander Jełowicki, wspominając w swoim pamiętniku te chwile, gdy mu ojciec każe jechać do Krakowa, celem odbywania tam dalszych studyów, tak o tem pisze:—„na te słowa aż mu się słabo zrobiło; pomyślałem sobie: skończyłem szkoły, *byłem w Kijowie na kontraktach*, sam do Odesy jeździłem, starego wilka zabiłem i mam się jeszcze uczyć?...

W dniu otwarcia kontraktów wydawała szlachta polska dla generał-gubernatora bal, a słynęły wówczas (lata trzydzieste) z piękności „królowe balów" hr. Poniatowska, hr. Ilińska, Pisarewa i panny Świejkowska, Hińcówna, Astromówna i inne. Bale szły teraz długim szeregiem i odznaczyły się nadzwyczajnym zbytkiem i wystawnością. Nieraz cukry, dostarczane przez Beckersa kosztowały sto dukatów, a szampan 400 r.

Zjeżdżali się tłumnie i słynni jarmarkowicze „bałaguli", a z nimi restaurator Bellot, u którego czas gościom uprzyjemniały arfiarki i gdzie „bałaguli" odbywali słynne swe bachanalie, w czasie których wino lało się strumieniami, a w karty przerywano całe nieraz fortuny.

Bo też karciarstwo stanowiło lwią część przyjemności kontraktów. Wielu obywateli przyjeżdżało do Kijowa wyłącznie tylko w tym celu. Słynął też z karciarstwa i wielki muzyk, Liszt, który zarabiając w czasie kontraktów olbrzymie pieniądze, zaraz też je przegrywał w karty. „Niejaki student Kotiużyński—pisze Ułaszyn—dorobił się na Liszcie znacznych kapitałów".

— — — — — — — — —

Ściągały kontrakty i pp. księgarzy do Kijowa, z których niektórzy osiedlali się tu na stałe. Przyjeżdżali tu Glücksberg i Zawadzki i Wilna, Wolff z Petersburga, Orgelbrand z Warszawy. Nabywanie książek należało wówczas do dobrego tonu kontraktowego. Józef Drzewiecki, legionista, zamieszkały w powiecie hajsyńskim, tak o tym ruchu książkowym pisze do córki swojej w roku 1841: „Z kontraktów kijowskich napłynęło książek polskich bez końca w okolicę naszą; byle oczy starczyły, możnaby niemi rok cały opędzić, czytając je". Oprócz polskich i rosyjskich książek przywożono też książki francuskie, niemieckie, włoskie i angielskie, a zwłaszcza piękne wydania francuskie *ouvrages de luxe* sprzedawano na wagę złota. W księgarniach można było również się spotkać z antykiem cennym, z piękną rzeźbą, lub z obrazem niepomiernej wartości.

Co wieczór Kijów miał koncerty, na które zjeżdżali się pierwszorzędni artyści, opłacani sowicie. A więc: Liszt, Lipiński, Romberg, Dreischok, Apolinary i Antoni Kątscy, Józef Wagner, uczeń Halamy, bracia Wieniawscy, z których starszy miał podówczas 16, a młodszy 12 lat, Talberg i Serve, Frankensztejn, Szczepanowski, Kosowski, Sokołowski „król gitarzystów, artysta bez rywali" (Le Siécle 1865. № 15), Vernick, siostry Dulken, Pasta Mas-Mazi, lady Gold, mademoiselle de Lorraine, za którą szczególniej młodzież szalała. Największym atoli ulubieńcem publiczności był Lipiński. „Nie jeden szlachcic—pisze Jełowicki—pierwej jak o cenę dóbr i zboża pyta, czy jest Lipiński; skoro jest, wszyscy go rwą do siebie".

Dawano i przedstawienia teatralne w drewnianym dwupiętrowym budynku, który stał w tym miejscu (na Kreszczatyku), gdzie wznosi się obecnie hotel Europejski. W pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia antreprenerem był Lenkowski, a potem Niedzielski i Rekanowski. A oto tytuły sztuk: „Abellino, czyli straszny zbójca wenecyański", „Straszny cień Klary", „Straszny cień Rinalda i fantom" i t. p. W roku 1846 właśnie podczas wypadków w Krakowie, przyjechała na kontrakty operetka Szmidhofa z Wilna. Pamiętnem było przedstawienie *Muette de Portici* w teatrze przepełnionym wyłącznie polską publicznością, która w tym roku niezwykle licznie zjechała do Kijowa. W r. 1859 teatr kijowski przeszedł pod dyrekcyę przybyłego z Galicyi Teofila Nowiny-Borkowskiego.

Kijów stał się podówczas ogniskiem literackiem na Ukrainie. Zasłynęli kompozytorowie dumek i szumek ukraińskich: Lipiński, Kozłowski, ks. Lubomirski, Obniski, Jaroński, Kocipiński, Jasiński, Zawadzki... A z literatów i publicystów wymienić należy: Michała Grabowskiego, Henryka Rzewuskiego, Ignacego Hołowińskiego, Józefa Przecławskiego i Ludwika Sztyrmera, których organem był „Tygodnik petersburski" oraz przedstawicieli demokratycznego kierunku: Zenona Fisza (Padalicę), Marcinkowskiego, Dołęgę, którzy w r. 1847 redagowali przeniesiony z Petersburga rocznik „Gwiazdę"; nadto zaś T. Steckiego, Rulikowskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, hr. Przeździeckiego, ks. Marczyńskiego, Sowińskiego, Sylwestra i Aleksandra Grozów.

Oprócz wymienionych poetów, bywali częstymi gośćmi w Kijowie podczas kontraktów: Gustaw hr. Olizar, Berlicz Sas (hr. Strutyński), Tyman Zaborowski, Aleksander Weryho Darowski, Konstanty Podwysocki, Karol Drzewiecki, Adolf Dobrowolski, Sierociński, Andrzejowski (Detiuk), Adolf Januszkiewicz, hr. Stanisław Starzyński (Stach z Zamiechowa), Franciszek Kowalski, autor popularnej piosenki „Tam na błoniu błyszczy kwiecie", Karol Sienkiewicz, Sowiński, Kraszewski oraz miłośnicy i zbieracze starożytności: Konstanty Świdziński, Herman Hołowiński, Podwysocki, wreszcie... Honoré de Balzac, który przyjeżdżał tu w latach 1849 i 1850 z powodu małżeństwa swego z Eweliną hr. Rzewuską, wdową po Wieńczysławie Hańskim.

Wśród takiego to zawrotnego wiru interesów i zabaw, odbywały się słynne kontrakty kijowskie do roku... 1863...

„Trwają one krótko—pisze w „Emerycie" Korzeniowski — ale zostawiają długie ślady w życiu kilku tysięcy ludzi, którzy mają w nich czynny udział. Zjazd ten, jedyny w swoim rodzaju wzbogaca miasto, wprawia w wielki ruch handel; wszystkim zaś którzy mają interes, tyczący się majątków, a często i bytu, naznaczając pewny stanowczy termin daje czas do zebrania się z siłami. Jak każda rzecz ziemska i ludzka mają kontrakty dobrą i złą stronę. Przesiewają one, że się tak wyrazim i tranzlokują mnogie miliony i jeśli zapewniają spokojność, dochód i egzystencyę na kilka lat, lub na zawsze, to często także rujnują mienie, a honor i spokój innych na resztę życia niszczą".

O tych złych i niebezpiecznych stronach kontraktów, tak pisze w 1841 r. do redagowanego przez J. I. Kraszewskiego „Ateneum" (tom III, str. 80) korespondent kijowski:

„Ileż to gwałtownych uczuć, łez i wrażeń zawiera jedno tylko słowo kontrakty; ileż to nieszczęść, przewinień, a często nawet i zbrodni są one przyczyną. Nie jedna żona musi podpisać cyrograf na własny majątek i ostatni fundusz wydrzeć swym biednym dzieciom, aby na chwilę wstrzymać od zagłady i upadku przemarnowany męża majątek".

„A Jełowicki („Moje wspomnienia" Kraków 1891 r.) tak o tem mówi: „Pokończywszy roboty, jak kto mógł, ten kupiwszy parę wiosek, ten sprzedawszy zboże, co się ma urodzić, ten opłakawszy czyjeś straty, dla tego, że sam na nich utracił, ten zgrawszy się, jak włoskie skrzypce, tamten, zakochawszy się, jak kot, a każdy nakupiwszy smażenia i kawioru, herbaty i cukru, śledzi i minogów, nowych książek i nowy kalendarz berdyczowski wraca do domu rad, że cały się wyrwał.

W ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, kontrakty kijowskie coraz bardziej tracą swoje dawne znaczenie, a trzyma je dotąd wyłącznie cukrownictwo.

I dziś jest jeszcze huczno i wesoło w czasie owego jarmarku, ale już na miarę nowoczesnej kieszeni...

O dawnej świetności mówią tylko — wygórowane ceny hotelowe i bezmyślnie najczęściej lejący się szampan — bez wesołości i humoru, ot tak dla... „hodytsia", niby, że to „kontrakty", więc należy zużytkować możliwie największą jego ilość. Interesy złe, a nastrój psują przeróżne ciężkie, a obfite „zmory"...

Edw. P.

mysłowo-handlowemi, dopóki państwo nie pokryje się organizacyami ekonomiczemi dopóki przedstawiciele przemysłu i handlu nie rozwiną samodzielnych starań energicznych o opiekę tej gałęzi pracy, o wytworzenie dla niej lepszych warunków istnienia.

Poruszona tu sprawa zasługuje na uwagę szczególnie ludności Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, gdzie z rozwojem przemysłu zwiększone są bardzo żywotne interesy zarówno czysto-gospodarcze, jak społeczne i narodowe. O samem Królestwie niema już co mówić, bo tam nikomu już nie jest tajnem, że bez dalszego rozwoju przemysłu i bez uzdrowienia stosunków handlowych kraj musiałby się znaleźć na pochyłości, wiodącej do ruiny. Ale także Ruś i Litwa zainteresowane są silnie i blizko stosunkiem państwa do działalności przemysłowej. Wystarczy wskazać z jednej strony na opłakany stan rolników na Litwie, a z drugiej na niesłychane zaostrzenie się kwestyi socyalno-agrarnej, aby się przekonać, że tylko przy rozwoju nowych przemysłów i poparciu już istniejących gałęzi przemysłowych można tam będzie uniknąć niekorzystnych, a czasem nawet groźnych powikłań ekonomicznych, socyalnych i nawet narodowych.

Duma obecna, zarówno jak poprzednie, jest pod silną presyą sprawy agrarnej, która pochłania — w dziedzinie gospodarczej całą jej uwagę. To samo powiedzieć można i o rządzie. Tymczasem oba te czynniki zamykają oczy na bieżące i przyszłe potrzeby państwa pod względem przemysłowym, wytwarzają jednocześnie te warunki, w których potrzeba rozwoju przemysłowego narzuci się ze szczególną oczywistością. Tworzenie się forsowne chłopskiej własności indywidualnej musi wywołać w pokaźnej mierze wzrost bezrolnego proletaryatu włościańskiego. A przecież rząd chyba nie łudzi się, że wszystkich tych, którzy nie otrzymują na miejscu ziemi, uda się przesiedlić na Syberyę, lub gdzieindziej? że wszyscy włościanie otrzymają normalne gospodarstwo, dajmy nato 6-dziewięcinowe pozwalające obywać się bez dodatkowej pracy?

Brak stałych instytucyi tego rodzaju, jakiemi są zagranicą np. izby handlowe i przemysłowe, niezmiernie utrudnia akcyę przemysłowców i kupców, zmierzającą do wyjaśnienia przed władzą prawodawczą i wykonawczą istotnych potrzeb gospodarki społecznej. Tem większy obowiązek leży na światłej opinii publicznej, aby sprzyjała wytwarzaniu atmosfery różnostronnego i głębszego oryentowania się w programie prawidłowej ekonomiki państwowej.

Scevinus.

Co mamy robić?

—§—

II.

Rozpatrując, co i jak robić obecnie możemy, przypatrzymy się warunkom zewnętrznym i wewnętrznym tej pracy. Warunki zewnętrzne są najgorsze: na polu polityki ogólnej ponieśliśmy nic ze swojej winy klęskę — ani jeden przedstawiciel naszego społeczeństwa na Rusi nie został wybrany do Dumy, a choć czasami posłowie innych prowincyi upomną się o nas, są oni tak nieliczni, że głos ich nie zaważy na szali. Samorządu ziemskiego nie mamy i oczekiwać go na warunkach równouprawnienia w najbliższej przyszłości nie możemy, więc i te pole działania dla nas zamknięte. Pozostają drobne czynności w rozmaitych komisyach, do których nas wzywają—i praca wewnętrzna, w którą się obecnie zagłębić winniśmy.

Ale czy nasze społeczeństwo ma ludzi, mogących i umiejących pracować? Na drugie pytanie, niestety, odpowiedzieć muszę przecząco. Ludzie, umiejący pracować, należą do wyjątków. Jeśli porównamy angielskiego fermera, mającego parę tysięcy rubli dochodu, do naszego obywatela, któremu po opłacie procentów od długów, pozostaje pięćset rubli na zaspokojonie potrzeb rodziny i swoich, to zobaczymy, że fermer cały dzień osobiście ciężko pracuje razem z robotnikami, obywatel zaś w najlepszym razie ogranicza się do dozorowania ekonoma, dozorującego robotników.

Jeśli który z nas pracuje trochę więcej, to praca ta nie jest systematyczną i nigdy jej rezultatów obrachować nie możemy. Prawda, że mamy dość ludzi inteligentnych, którzy pod wpływem tych lub innych pobudek mogą pracować nadzwyczaj intensywnie, lecz tylko przez pewien czas. Znałem człowieka, który mógł w ciągu godziny 20—30 jasnych, treściwych i poważnych listów napisać, lecz który na listy terminowe miesiącami nie odpowiadał, bo się nie mógł „zabrać do roboty". Wskutek tego większość prac każdego z nas jest niedokładną, a w pracach zbiorowych są luki, bo ten lub inny pracownik swego na czas nie wykonał. Ten brak umiejętności pracowania prowadzi nas i do straty czasu; przypomnijmy tylko, ile czasu każdy z nas stracił na czekaniu, dopóki wszyscy się zbiorą. Dalszym wynikiem tego jest niespełnianie przyjętych na siebie zobowiązań.

Iluż to mamy ludzi, którzy na każdem zebraniu chętnie się pozwalają wybrać do jakiejkolwiek instytucyi rządowej lub społecznej. Z instytucyami prywatnemi łatwiej sobie radę dać możemy; jeśli wybraliśmy nieudolnego prezesa, szukamy dla niego zdolnego pomocnika lub sekretarza, jeśli cały zarząd za mało robi, możemy go zmienić — instytucya ucierpi na razie, lecz są to rzeczy do poprawienia. Inaczej się rzecz ma z instytucyami rządowemi i na to szczególną uwagę chcę zwrócic.

Na stanowiska naczelne nikogo z nas nie powołują, lecz i na najdrobniejszych—radnych ziemstw, członków komisyj rolnych i t. p., nieraz samą swą obecnością korzyść społeczeństwu przynieść możemy. Znam wypadek, kiedy przygotowany do przyjęcia, a szkodliwy dla ogółu projekt, nie został nawet przedstawiony, wobec niespodziewanego przyjazdu jednego z członków, który zwykle nieobecnością świecił. Kiedy zwracamy uwagę, że tak niewielu z pośród nas do działalności publicznej powołują, odpowiadają nam wyliczeniem nazwisk z dodatkiem: „my wybraliśmy, nie nasza wina, że nie przyjeżdżają". Niech więc każdy, kogo na służbę publiczną powołują, dobrze się zastanowi, czy może tej służbie dosyć czasu i pracy poświęcić i czy przyjęciem danego stanowiska nie zatamuje drogi innemu.

Niezdolność do pracy systematycznej jest winą bardzo znacznej części naszego społeczeństwa i powinniśmy się starać, ażeby przynajmniej dzieci nasze porządnej pracy nauczyć.

Pytanie, ile mamy ludzi do pracy społecznej uzdolnionych, musi teraz pozostać bez odpowiedzi. Skargi na brak ludzi słyszymy zewsząd, lecz to wcale nie dowodzi, że ludzi tych nie mamy — jest to znowu winą naszej organizacyi społeczne, że pewne stanowiska zajmują nie ci, którzy najlepsze mają kwalifikacye moralne i umysłowe. Ideał amerykanina: *the right man at the right place*, często u nas pozostaje niedoscignionym, dla względów czysto ubocznych. Ludzie bardzo zamożni, od zajęcia stanowisk, wymagających poświęcenia znacznej pracy i dużego czasu, uchylają się, uważając, że ich interesy osobiste są daleko ważniejsze od drobnych interesów ogólnych, co, materyalnie biorąc, nieraz bywa prawdą.

Ludzi wyjątkowych, którzy ani swych środków, ani czasu, dla sprawy ogólnej nie żałują, bardzo mamy nie wiele. Ludzie inteligentni, lecz mniej zamożni — adwokaci, lekarze i t. p. nieraz bardzo uzdolnieni do zajęcia odpowiedzialnych stanowisk, również pracy społecznej poświęcić się często nie mogą, gdyż zbyt ona ich odrywu od pracy fachowej, która chleb im i ich rodzinom zapewnia. Pozostaje klasa ludzi średnio zamożnych, którzy jednak także mają swe zajęcia i całego czasu społeczeństwu oddać nie mogą. Jedni z nich przyjmują *obowiązki* i spełniają je jak mogą najlepiej, często z poświęceniem. Inni przyjmują *godności* prezesa, wiceprezesa lub chociaż członka rady, przyjmują urzędy, lecz do obowiązku poczuwają się bardzo mało, na zebrania przyjeżdżają rzadko a poza niemi pracy żadnej nie spełniają. I społeczeństwo nie może do nich mieć pretensyi — wszak oni pełnią swe obowiązki bezpłatnie, wszak nie możemy im powiedzieć, że instytucya, którą reprezentują, szwank poniosła — bo nie są oni urzędnikami płatnymi, którzy i za bezczynność odpowiadają.

Ażeby temu zapobiedz, należałoby w naszym ustoju społecznym znaczne zmiany zaprowadzić! Ludzie zamożni, którzy żałują swego czasu na służbę publiczną, powinni to zastąpić ofiarami materyalnemi. Dopiero jeżeli będziemy mogli na każde stanowisko wybrać człowieka najodpowiedniejszego, zwracając jednemu koszty, drugiego wynagradzając i za czas, będziemy mogli spodziewać się prawidłowego rozwoju tych instytucyi, które za pożyteczne uznajemy. Sądzę, że wtedy szeregi ludzi zdolnych do pracy społecznej znacznie wzrosną.

Szczęsny Poniatowski.

Sprawy polskie.

Odrzucenie paragrafu siódmego.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi parlamentu niemieckiego, obradującej nad rządowym projektem o stowarzyszeniach, zapadła doniosła uchwała.

Art. 7 projektu, jak wiadomo, jest wymierzony przeciw polakom. Opiewa on, że na zebraniach publicznych w państwach, należących do Rzeszy niemieckiej, obrady mogą się odbywać li tylko w języku niemieckim; wyjątki mogą być czynione za zgodą rządów poszczególnych krajów.

Komisya w pierwszem czytaniu odrzuciła art. 7, za pomocą którego kanclerz, ks. Bülow, pragnie zniszczyć język polski.

Na posiedzeniu komisyi zabrali głos przedewszystkiem przedstawiciele centrum. Schirmer oświadczył, że, jego zdaniem, „niebezpieczeństwo polskie" jest urojone. Państwo pruskie traci coraz bardziej charakter państwa, opartego na porządku prawnym i nie zasługuje na zaufanie kół robotniczych. Państwa zagraniczne są względem cudzoziemców o wiele lojalniejsze, niż państwo niemieckie ze swoim „art. 7." Ten artykuł pchnie na nowe i fałszywe tory politykę socyalną.

Centrowiec hr. Oppersdorff oświadczył, że jest pożądane, aby polacy mówili lub uczyli się mówić po niemiecku, lecz do tego celu nie doprowadzą proponowane środki. Dalej zabierał głos d-r Müller (wolnomyślny) i dwaj przedstawiciele rządu, poczem wygłosił dłuższą silną mowę ks. Radziwiłł, zaznaczając na wstępie, że conajmniej nieusprawiedliwione jest żądanie, aby polacy wyrzekli się wszelkiego poczucia narodowego. Żywią oni niezłomną wiarę, że zdołają zachować nadal swe istnienie narodowe, jako narodowego organizmu kulturalnego, wcielonego do cesarstwa niemieckiego.

Po przemówieniu posła Beckera (centrum), nastąpiło głosowanie, które odrzuciło art. 7. Rozpoczęcie drugiego czytania wyznaczono na d. 11 marca.

W sferach, zbliżonych do rządu mniemają, że kanclerz znajdzie sposób porozumienia się z członkami komisyi, w myśl swoich zamiarów.

Protokół zamknięcia Tow. „Oświata" w Wilnie.

—]o[—

Urzędowy protokół o zamknięciu Towarzystwa «Oświata» brzmi jak następuje:

«Wskutek otrzymanych wiadomości o niewypełnianiu przez wileńskie polskie Tow. «Oświata» celów i warunków działalności, zakreślonych w ustawie, gubernator wileński, na mocy 34 art. prawideł czasowych o towarzystwach i związkach z d. 4 marca 1906 r., zaproponował w dn. 4 grudnia 1907 r. za Nr 15,557 Zarządowi Towarzystwa «Oświata», aby zwrócił szczególną uwagę na pogwałcenie przez członków jego wymagań prawa oraz prawideł ustawy, z jednoczesnem ostrzeżeniem, iż, o ileby Zarząd Towarzystwa nie przedsięwziął środków dla usunięcia tych pogwałceń, względem Towarzystwa zostanie zastosowany, przytoczony w art. 35 tychże prawideł środek, zapobiegający dalszemu pogwałceniu przez Towarzystwo ustawy i prawa.

«Jednocześnie z powyższem, gubernator zażądał od naczelników (sprawników) powiatowych sprawozdania z działalności otworzonych przez Towarzystwo Kół powiatowych, oraz jeden z członków komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń otrzymał polecenie, aby zapoznał się z całą biurowością rzeczonego Towarzystwa.

«Śledztwo powyższe ustaliło, że:

Koła Towarzystwa «Oświata» w różnych punktach gubernii otworzyły szkoły z językiem wykładowym polskim, bez należytego w tym celu upoważnienia ze strony władzy naukowej i z pogwałceniem § 2 ustawy Towarzystwa oraz art. 3536, 3715 i 3739 ustawy o instytucyach naukowych i zakładach szkolnych (kodeks praw, t. XI cz. I, wyd. 1893 r. z dopełn. 1902 r.).

«Otwarte przez Towarzystwo «Oświata» szkoły ujawniono w następujących osadach: w m. Żołudku, w pow. lidzkim, w m. Smorgoniach, w m. Żośłach i Olkienikach, w pow. trockim.

«Jednoczenie Tow. «Oświata» pozwoliło sobie na otwieranie innych kulturalnych i opiekuńczych zakładów, bez zachowania prawideł, wskazanych przez prawo.

Nadto ujawniono, że Zarząd Towarzystwa wbrew § 32 prawideł czasowych o związkach i stowarzyszeniach z d. 4 marca 1906 r., nie zawiadomił ani gubernatora, ani policmajstra, o zmianach, które nastąpiły w składzie T-wa dnia 1 grudnia 1907 r.

«Cała biurowość Towarzystwa, sprawozdania i rachunkowość, jest prowadzona wbrew prawu z d. 27 marca 1906 r. w języku polskim, oprócz sprawozdań, przeznaczonych dla zarządu gubernialnego. Cała przytem korespondencya T-wa prowadzona w lokalu nie zakomunikowanym władzom, jest tak niedokładna i niekompletna, iż nie można sądzić o działalności T-wa z tych czynności jego zarządu; z tej samej również przyczyny istniejący komitet nadzorczy na mocy § 25 ustawy nie może pełnić włożonych nań przez punkt b. tegoż paragrafu obowiązków, a dotyczących przeglądania ksiąg i protokółów posiedzeń Zarządu głównego T-wa.

«Na zasadzie wyżej wzmiankowanych danych, komisya gubernialna musiała wywnioskować, że T-wo «Oświata» w swej działalności pominęło prawo i nie wypełniło obowiązujących je, zgodnie z ustawą tegoż T-wa, warunków działalności.

«Opierając się na tem, i zgodnie z § 34 prawideł czasowych o związkach i stowarzyszeniach, zarazem uważając, że T-wo «Oświata», we właściwym czasie zawiadomione o wszystkich nieprawidłowościach powyższych, nie usunęło ich przecie, komisya gubernialna na posiedzeniu d. 14 lutego r. b. uchwaliła: Wileńskie T-wo polskie «Oświata» ze wszystkiemi jego kółkami oraz podległemi mu instytucyami—zamknąć».

Prasa niemiecka o wywłaszczeniu.

Prof. Schmoller, jeden z filarów niemieckiego naukowego świata uniwersyteckiego, a zarazem osławiony swym wnioskiem w izbie panów, wniesionym wraz z Adickesem, zamieszcza wstępny artykuł w hakatystycznej „Tägl. Rundschau". Wykazuje, że wywłaszczenie w obecnej swej formie zawdzięcza swe zwycięstwo w izbie panów — koalicyi lewego skrzydła konserwatywnego obozu i prawego skrzydła obozu liberalnego.

Celem ustawy jest — zdaniem prof. Schmollera — nowy podział polaków i polskiej własności ziemskiej pod względem terytoryalnym.

Obecna polityka antypolska musi naturalnie część polaków pchnąć na Śląsk i do innych prowincyi, oraz do miast. Tego nie chcą śląscy magnaci i wschodniopruscy, pomorscy i brandeburscy włościanie ziemscy; widzą w tym dowód błędnego kierunku obecnej polityki. Nie dostrzegają, że skutek ten może być wprawdzie dla nich nieprzyjemnym, ale dla interesów państwowych zbawiennym. Gdzie polskie mniejszości żyją i dzierżą ziemię, można się z niemi uporać; ale gdzie polacy mają większość, tam są niebezpieczni dopóty, dopóki nadzieja wskrzeszenia Polski jest jeszcze możliwą.

Na powyższe określenie przez prof. Schmollera istoty i tendencyi systemu pruskiego należy baczną zwrócić uwagę.

„Köln. Volkszt." zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, którego treść jest następująca:

Zwycięstwo ks. Bülowa jest pozorne. Cieszyć się z powodu tego zwycięstwa mogą tylko wrogowie Rzeszy. Bo w rzeczy samej oznacza to zwycięstwo—prolog klęski, za którego podstawę uważać należy rosyjsko-polskie zbratanie się. Polacy nigdy jeszcze tyle nie doznawali ze strony rosyjskich polityków sympatyi, co obecnie. Książę Bülow tryumfuje, że „uratował" dla niemczyzny dwie prowincye państwa pruskiego, a tymczasem w rzeczy samej zbuntował przeciwko Prusom i Rzeszy 13 do 15 milionów polaków zakordonowych, którzy — w Galicyi— byli doniedawna podporą trójprzymierza, a dziś pałają ku niemcom głęboką i płomienną nienawiścią.

Do tego dochodzi fanatyzm, który polityka pruska rozdmuchuje w sercu społeczeństwa tutejszego zaboru z równoczesnym pchaniem wozu systemu pruskiego coraz głębiej w bagno.

„Germania", główny organ katolickiego centru, tak pisze, z powodu uchwały o wywłaszczeniu:

„Dzień 37-my lutego 1908 roku pozostanie dniem nieszczęścia w historyi izby panów i w historyi Prus. Można teraz spokojnie z konstytucyi artykuły, dotyczące, równości wobec prawa i nienaruszalności własności prywatnej, wykreślić, bo jako podstawowe zasady, straciły już całą swoją wartość. A wywłaszczenie niechaj się rozpocznie, niechaj rozszerzone zostanie i na przemysłowe zakłady i t. d. Socyalna demokracya, która dzień dzisiejszy z radością powitać może, cieszy się niezmiernie z tego, bo z niecierpliwością wyczekuje dnia, w którym „wywłaszczać będzie wywłaszczających".— „A teraz nieszczęście, które się stało, niechaj swoją drogą idzie"!

Prof. Delbück w artykule, zawartym w marcowym numerze swych „Preuss. Jahrbücher, ubolewa nad upadkiem poczucia prawa wśród społeczeństwa niemieckiego i nad coraz większym zabagnieniem stosunków w dzielnicach wschodnich państwa pruskiego. Wpadnięto szczęśliwe na trop autora wydanej przez prof. Delbücka broszury: „Landlose Polen", ukrywającego się pod pseudonimem „Wilhelma" i szybko przeniesiono go z prowincyi poznańskiej. Władze ulegają hakatystom. Nawet profesorowie akademii poznańskiej są zupełnie skrępowani. Do jakiej to wszystko wiedzie przyszłości?

Zemsty na przeciwnikach projektu wywłaszczenia należy dokonać— wedle wszechniemieckiej „Deutsche Ztg." Wspomniany organ ma przytem na myśli—obok polskich ziemian—magnatów niemieckich, którzy w izbie panów zwalczali projekt wywłaszczenia, oraz niemiecką szlachtę ziemiańską, która odważyła się wnieść protest przeciwko projektowi.

Czy wszystkich wywłaszczyć? Nie, tego „D. Ztg." narazie jeszcze nie radzi, ale — nie dać im tanich polskich zakordonowych sił roboczych!

Polskich robotników zakordonowych —powiada „D. Ztg." — przybywa rocznie 200 tysięcy. Wzmacniają oni żywioł polski i działają deprymująco na na skalę zarobkową robotników niemieckich. Należałoby ich zatrzymać na granicy i wydalić, albo też skierować w okolice, pod względem narodowym nie tak zagrożone, np. w zagłębia przemysłowe na zachód. 1-szy marca jest znakomitym pod tym względem terminem. Niechby wrogowie projektu wywłaszczenia przez szukanie niemieckich robotników ponieśli na punkcie swej kieszeni ofiary, na które nie umieli się zdobyć kosztem swego świętego poczucia prawa osobistego na rzecz konieczności państwowej.

W tych planach zemsty za opór przeciwko krzywdzie polaków, jako narzędzie mają służyć polacy sami. Dowcipny pomysł!

W poniedziałkowym numerze „Berliner Tageblattu" znajdujemy następującą notatkę, p. t.: „Represye polskie":

„Przyjęcie przez izbę panów ustawy o wywłaszczeniu, zaczyna już sprowadzać smutne konsekwencye. Jak tylko wynik głosowania stał się wiadomy, wszyscy w Zagłębiu Dąbrowskim zamieszkali poddani pruscy otrzymali — jak telegrafują ztamtąd — listy z pogróżkami od tamtejszego „Związku robotniczego narodowego" z żądaniem, aby niezwłocznie opuścili Królestwo Polskie.

„Nie możemy pozwolić, — brzmi ów list — aby naszych braci mordowano, skazując ich na nędzę i głód, gdy synowie tych zbrodniarzy tuczą się i krwią i potem naszego biednego ludu polskiego".

Do powyższego organ berliński dodaje komentarz następujący:

„Jesteśmy dalecy od pochwalenia tych pogróżek niedorzecznych i niesprawiedliwych. Z drugiej strony wszakże sami przepowiadaliśmy tę nową zaciętą walkę w obozie polskim, na którą złożą się takie i im podobne, niekiedy groźne represye"

W numerze następnym tenże organ dodaje uzupełnienie następujące:

„W niedzielę, w Katowicach, odbyło się zebranie owych niemców, na którem postanowiono zwrócić się z prośbą o opiekę do kanclerza Rzeszy, oraz do konsula jeneralnego w Warszawie".

Tak dosłownie brzmią wiadomości organu berlińskiego.

Prasie warszawskiej nic o powyższych faktach nic wiadomo.

KATASTROFA KOLEJOWA
na odnodze Dąbrowskiej.

We wtorek około godz. 3 po poł., na odnodze Dąbrowskiej kolei Nadwiślańskiej wydarzyła się straszna katastrofa, o której poniżej podajemy szczegóły zebrane od świadków naocznych i służby kolejowej przez korespondenta «Gońca» warszawskiego:

We wtorek, o godz. 2 m. 45 po poł., kiedy pociąg osobowy N-r 2 dążący ze Strzemieszyc do Dęblina wchodził na stacyę Suchedniów, na zwrotnicy wejściowej wpadł na pociąg manewrowy. Uderzenie było straszne; pociąg osobowy biegu nie zwolnił, gdyż sygnał wjazdowy był otwarty i maszynista nie widział manewrującego pociągu. W pociągu N-r 2 silnie rozbite zostały: parowóz, wagon bagażowy, dwa wagony kl. III i jeden wagon t. zw. kombinowany (kl. I z II). W pociągu towarowym N-r 441, który odbywał manewry, rozbite; parowóz, wagon bagażowy i wagon naładowany końmi. Parowozy i wagony rozbite i wykolejone utworzyły fantastyczne piramidy, przejmujące swoją grozą, z pod których zaczęły się wydobywać jęki ludzkie.

Według zebranych na razie wiadomości katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. Z pasażerów jest sześciu zabitych, 10 osób ciężko rannych i 10 osób lżej rannych. Z personelu kolejowego ranione są cztery osoby.

Do Suchedniowa wysłano ze Skarżyska pociąg pomocniczy z lekarzami, felczerami i robotnikami z warsztatów. Także pomoc wysłano również z Kielc.

Rannionych maszynistów i poszwankowaną służbę kolejową wysłano do Skarżyska.

Pasażerów, którzy nie odnieśli szwanku wysłano również pociągiem do Skarżyska a następnie do Dęblina. Linia w Suchedniowie uszkodzona jest na przestrzeni 50 sążni.

W celu przywrócenia komunikacyi przystąpiono do urządzenia linii objazdowej, gdyż usunięcie rozbitych lokomotyw i wagonów wymaga dłuższego czasu.

Katastrofa wynikła z braku uwagi dyżurnego pomocnika zawiadowcy i zwrotniczych. Urzędnicy Włosek, Porulski i zwrotniczowie Bleszczuk i Glejarz zawieszeni zostali w obowiązkach służbowych.

Komunikują na dystansie Zagnańsk— Suchedniów wstrzymana została do czasu usunięcia przeszkody.

Pociąg N-r 2 po sformowaniu go z nowych wagonów wysłano do Warszawy. Pociągiem tym wysłano do Warszawy 18 osób rannionych pod opieką dwuch felczerów.

Pociąg, wiozący rannych i szczęśliwie ocalonych podróżnych, przybył do Warszawy o godz. 12 m. 25 w nocy.

Natychmiast po przybyciu pociągu lekarze i służba sanitarna ruszyli do wagonów z rannymi.

Widok przerażający: wśród bandażów i opatrunków blade od upływu krwi i przerażenia twarze jęczą, błagając o ratunek.

Na dworcu ścisk; tłumy przybyłe, których bliscy jechali nieszczęsnym pociągiem, upatrują znajome twarze. Chwilami rozlega się rozdzierający krzyk bólu i rozpaczy. Żywi, ocaleni witani są jakby po powrocie z tamtego świata. Radość i pieszczoty nie mają końca.

Jeden z podróżnych, który szczęśliwie ocalał, drżącym od wzruszenia głosem opowiada wrażenia: «Pociąg nasz wskutek zadymki nieco się opóźnił, wobec czego maszynista nadał mu większą szybkość. Wjeżdżaliśmy na stacyę Suchedniów. Nagle rozległ się ogłuszający huk — i straciłem przytomność. W jakiś czas potem ocknąłem się o kilka kroków od potrzaskanego w kawałki pociągu. Oba parowozy z poobrywanemi buforami leżały na boku; kilka wagonów pociągu osobowego spiętrzyło się. Rozlegały się jęki, które tłumił świst wydobywającej się z kotłów pary. Z pod rumowiska wagonów czołgali się ranni lżej lub ciężej.

W pierwszej chwili nie mogło być mowy o jakiejkolwiek pomocy lekarskiej; na szczęście służba kolejowa, nie tracąc przytomności, zatelegrafowała o wypadku do Skarżyska, skąd wysłano pociąg z lekarzami i służbą. Przybyli też robotnicy, którzy z wielką ostrożnością, aby nie przygnieść rannych, zaczęli usuwać szczątki wagonów. W chwili zderzenia się pociągów pękł w wagonie «mixte» kocioł do ogrzewania centralnego i para oblewała gorącemi strumieniami rannych. Przyznać należy, iż pomoc niesiono z wielką energią.

KRONIKA.

— **Ostrzeżenie**. Od pewnego czasu po rozmaitych miejscowościach Ukrainy krążą podejrzane osoby i zbierają składki na cele jakoby dobroczynne. Redakcya sprawdziła, iż ci panowie powoływali się na rekomendacye osób znanych w okolicy bez żadnego z ich strony upoważnienia, wydawane zaś kwity, które redakcya miała możność oglądać, świadczą niezawodnie o oszustwie. Ostrzegamy więc swoich czytelników przed wyzyskiem podobnych kreatur.

— **Zebranie T-wa rolniczego**. W dniu dzisiejszym (22) odbędzie się trzecie ogólne zebranie kijowskiego T-wa rolniczego w sali domu szlacheckiego. Na porządku dziennym, oprócz dawniej zgłoszonych referatów, będzie postawiony komunikat p. hr. Aleksandra Tyszkiewicza o kasach emerytalnych rolniczych.

— **Statystyka kryminalna**. Władze powiatu kijowskiego opracowały tablicę statystyczną, zawierającą liczbowe dane, dotyczące wypadków gwałtownej śmierci i pożarów w pow. kijowskim w r. 1907. Według tych danych w roku sprawozdawczym padło ofiarą mordu 81 osób (71 mężczyzn, 10 kobiet). W tej liczbie nowonarodzonych dzieci — 10. Wypadków nagłej śmierci było 100 (81 mężczyzn, 19 kobiet). W tem z powodu choroby 60 osób, alkoholizmu — 9, z przyczyn niewiadomych — 31. Trupów znaleziono 10, w tem 1 kobieta. Z powodu nieszczęśliwych wypadków—126 (89 mężczyzn, 37 kobiet). W tem rażonych piorunem — 9 osób, spaliło się na pożarach i zamordowano w czasie pożarów — 7, skutkiem zaczadzenia—15, zamarzło — 6 mężczyzn, utonęło—56 osób, umarło z innych przyczyn — 14 osób. Ogółem w r. 1907 zginęło 330 osób — 267 mężczyzn i 70 kobiet.

Statystyka pożarów przedstawia się w sposób następujący: Ogólna ilość wypadków wynosi 601, budynków spłonęło 922. Ogólna suma strat wynosi 638,291 rb. Według pory roku, pożary wypadają w następujący sposób: zimą było 84 pogorzeli, na wiosnę — 151, latem — 249, jesienią — 117. Przyczyny pożarów były następujące: od piorunu w 10 razach, z powodu złego urządzenia pieców i kominów — 69, z powodu nieostrożności — 5, podpalenia — 59, z powodu nieznanych przyczyn — 458.

— **Posiedzenie rady miejskiej z d. 20 lutego** zostało poświęcone rozpatrzeniu wniosku administracyi, dotyczącego zmniejszenia opłaty za poświadczenie weterynaryjne mięsa, przywiezionego przezwłościan. Zmniejszenie tych opłat ma na celu obniżenie cen na mięso. W sprawie tej p. Wołyński, prezes komisyi rzeźni miejskich, odczytał referat, w którym usiłował udowodnić, że zarządzenie to zmniejszy dochód miasta o 70 tysięcy rubli i nie osiągnie celu. Referent natomiast proponuje rozstrzygnięcie kwestyi drogą dopuszczenia wolnego handlu mięsem z wozów włościańskich na targach.

Po długiej dyskusyi rada przyjęła wniosek p. Wołyńskiego, odrzucając propozycyę, dotyczącą zmiejszenia opłat.

— **Podmycie toru**. Z powodu silnej odwilży, śnieg nagromadzony w obfitości podczas zimy, utworzył obok linii kolei Poł.-Zach. całe jezioro wody, która spływała pod mostami i przez rury. Tylko na linii Fastowskiej na przestrzeni 132 wiorst (od Fastowa do Korsunia) woda popłynęła przez tor. Zapobieżono jednakże zawczasu podmyciu toru, wzmocniwszy go ziemią i koszami z kamieniami. Niebezpieczeństwo zagrażało szczególniej torowi na dystansie „Fastów—Biała-Cerkiew", tor tam został podmyty na przestrzeni 30 sążni. Tor poprawiano przeszło dwie godziny i komunikacya na cały ten czas była przerwana. Prace celem zabezpieczenia toru dokonywane są pod kierownictwem inżyniera Gawińskiego, który wyjechał bezzwłocznie z Kijowa po otrzymaniu wiadomości o pierwszym wylewie.

— **Z uniwersytetu**. Ostateczny termin wnoszenia wpisu w półroczu bieżącym został prolongowany do 15-go marca.

— Przy wejściu do uniwersytetu wywieszono ogłoszenie rektora, oznajmiające, że do godz. 2-ej w południe wzbroniony jest wstęp do uniwersytetu wolnym słuchaczom i słuchaczkom, również i farmaceutom, którzy nie otrzymali biletów wejściowych, wydawanych po opłaceniu wpisowego za bieżące półrocze.

— **Zwyczajne zgromadzenie T-wa wzajemnej pomocy leśników i rolników.** Wczoraj odbyło się powtórne zgromadzenie członków T-wa wzajemnej pomocy leśników i rolników z wyższem i średniem wykształceniem. Przewodniczył prezes T-wa p. Presnuchin. Zebranie zatwierdziło szereg wniosków, zaproponowanych przez zarząd na pierwszem zebraniu, uchwaliło przez aklamacyę wychodzących z kolei członków zarządu i komisyi rewizyjnej prosić o pozostanie nadal na tem stanowisku, dokonało wyborów zastępców do zarządu. Obrani pp. Wład. Hulanicki i Adam Bojarski. Następnie został odczytany szereg referatów, z których największe uznanie zebranych zdobyły prace p. M. Baranieckiego „O drobnych instytucyach kooperacyjnych w gub. podolskiej" i p. Żuławskiego „O utworzeniu towarzystw akcyjnych dla wydzierżawienia majątków". Na ostatnim referacie zebranie zostało zakończone z powodu spóźnionej pory.

— **Aresztowanie**. Policya śledcza zaaresztowała Marka Prysiażnego, oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych rublówek.

— **Krwawe zajście**. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, na Padole dwaj subjekci sklepowi, Babickij i Cybulskij, przechodząc przez ulicę Wierchnij Wał, stali się ofiarą nieznanych napastników.

Gdy pp. B. i C. znajdowali się w pobliżu domu Nr 35, rozległo się raptownie 5 wystrzałów. Babickij został zabity na miejscu, Cybulskij zaś próbował uciec, lecz, zraniony trzema kulami, upadł. Ani przechodnie, ani też stojący na posterunku stójkowy, nie zauważyli żadnego z napastników, nie wiedziano więc kogo trzeba ścigać.

Pogotowie stwierdziło śmierć Babickiego; Cybulskij w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala Aleksandrowskiego.

Zajście to ma podobno związek z nieudaną ekspropryacyą w sklepie Grinberga, która miała miejsce w styczniu r. b., kiedy właśnie subjekt tego sklepu, Cybulskij, próbował schwytać ekspropryatorów.

Nie udało się to mu wszakże i napastnicy zbiegli, porzuciwszy zrabowane pieniądze.

Napad wczorajszy był zapewne dokonany w celu zemsty.

OSOBISTE.

— Prokurator kijowskiego sądu okręgowego W. Freiberg powrócił z Humania.

— ECHA NAPADU NA MIESZKANIE JACENKI. Po napadzie na mieszkanie adwokata Jacenki, dokonanym w grudniu r. ub., zaaresztowano na mocy podejrzenia niejaką E. Berseniewą. Wkrótce wypuszczono ją dla braku dowodów, obecnie wszakże zaaresztowano ją powtórnie; w tych dniach skonfrontowano ją ze świadkami napadu i ci poznali w niej uczestniczkę rabunku. B-wa jest oprócz tego, podejrzywana o kilka innych napadów i rabunków.

— NAPAŚĆ. Onegdaj wieczorem na rogu ul. W. Wasilkowskiej i Dziełowej sześciu złoczyńców napadło na robotnika Trofima Makarowa i zabrało mu woreczek z pieniędzmi. Jednego z rabusiów ujęto.

— STRZELANINA. Wczoraj w nocy na ul. Laboratornej trzech rabusiów uzbrojonych napadło na W. Iwanowa i D. Kiryłowa. Grożąc rewolwerami, napastnicy próbowali ich ograbić, ale ci zaczęli wołać o pomoc. Krzyki usłyszał stójkowy Usatinko i pośpieszył w pościg za uciekającymi rabusiami. Goniąc ich, policyant dał 3 wystrzały, przyczem jeden z nich, raniony w nogę, upadł na chwilę. Rabusie odpowiadali również strzałami i w końcu zdołali umknąć. Strzelanina na ulicy wywołała wśród mieszkańców ogromny popłoch.

KRADZIEŻE. W nocy na d. 18 lutego przy ul. Ekateryninskiej w domu Nr 17 z piwnicy inżyniera S. Pisarewa skradziono 30 butelek wina, wartości 200 rb.

— NOŻOWNICTWO. W dn. 20 b. m. na Bibikowskim Bulwarze 4-ch chuliganów napadło rzemieślnika Pieczenowa i zadało mu kłute rany w plecy. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu robotniczym.

— RABUNEK. W dn. 20 b. m. na Bulwarze jakieś osobistości napadły na studenta politechniki Zoma. Pomimo krzyków studenta, rabusie zabrali mu 75 rb. w gotówce i zegarek. W końcu uciekli, uderzywszy przedtem Z-a po twarzy.

— AWANTURNICY. Onegdaj na rogu ul. Jarosławskiej i N. Kreszczatickiej 4-ch chuliganów napadło na wiozącego drwa włościanina J. Kostinczenkę i zaczęło go obrzucać kamieniami. Poszkodowanego umieszczono w Kiryłowskim szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili u niego złamanie zebra.

Przyjechali do Kijowa:

Do hotelu *Europejskiego*: Józef Starorypiński z Płoskirowa; Włodzimierz Cybulski z Nieżyna; Aleksander Miłowidow z Korenkowki; Dawid Magazannik z Odesy; Mieczysław Pruszyński z Równego.

Wyjeżdżają: z hotelu Europejskiego Wańkowicz i Stempkowski do Chabna; Rulikowski do powiatu lityńskiego i Slozberg do Petersburga.

TEATR i MUZYKA

„Wesele" Wyspiańskiego na żądanie wielu osób powtarzają nasi Miłośnicy w niedzielę dn. 24 lutego w Klubie komercyjnym. Pierwsze przedstawienie tego dramatu przedwcześnie zgasłego poety wzbudziło duże zainteresowanie wśród publiczności tutejszej; sala była przepełniona. Obecnie już od tygodnia pod kierunkiem p. Siemaszki odbywają się próby, aby uzupełnić wszystkie braki, jakie się dały zauważyć na premierze. Bilety są do nabycia w „Udziałowej" i w księgarni Wł. Idzikowskiego, a w dniu przedstawienia będą sprzedawane w klubie komercyjnym.

KRONIKA POLSKA.

— **Wybuch bomby w Warszawie**. We wtorek około godziny 7-ej wieczorem w okolicach ulicy Świętokrzyskiej rozległ się ogłuszający huk, który — jak się okazało później — powstał od wybuchu bomby, podłożonej pod drzwiami mieszkania Szczypiora, właściciela składu obuwia, mieszczącego się w tymże domu n-r 43 przy ul. Świętokrzyskiej.

Wybuch bomby uszkodził drzwi wejściowe, powypadały również szyby w oknach, oraz tynk z sufitu i ścian w sieni. Na szczęście nikt z ludzi swanku nie odniósł.

— **Redaktor „Warsz. Dniewnika"**. Obrany przez władze w Warszawie na redaktora „Warsz. Dniewnika" redaktor komitetu statystycznego profesor Jesipow po dwudniowej pracy w tem piśmie w dniu wczorajszym zrzekł się redaktorstwa. Poważnym kandydatem na powyższe stanowisko pozostaje profesor Filewicz. Wśród kandydatów na redaktora „Warsz. Dniew." zgłosił się również sławny poseł miński Szmidt.

— **Czytelnie bezpłatne**. Towarzystwo dobroczynności w Warszawie otworzyło kilkanaście czytelni bezpłatnych. Z czytelni tych, aczkolwiek opłata w nich jest bardzo mała (5 kop. miesięcznie od 1 tomu), korzysta bardzo mała ilość rzemieślników i robotników. Tak np. z czytelni bezpłatnej przy ul. Leszczyńskiej na 158 stałych czytelników korzysta zaledwie 3 robotników. W niektorych czytelniach, jak np. na ul. Piwnej, na 500 czytelników rzemieślników i robotników przypada około 100. Jest to jedna z najlepiej prosperujących czytelni. Reszta czytelników, to ucząca się młodzież z niższych i średnich zakładów naukowych i mała liczba kobiet. Widzimy stąd—pisze „Goniec“—że czytelnictwo wśród uczącej się młodzieży rozwija się pomyślnie, natomiast zaś czytelnictwo wśród robotników i rzemieślników przedstawia dość smutny obraz.

Przyczyna tego leży—jak sądzi gazeta — 1) w analfabetyzmie szerszych mas i 2) w niedość odpowiednim doborze książek, jakiemi rozporządzają czytelnie.

— **Nowy zarząd stronnictwa krajowego na Litwie**. W d. 13 (26) b. m. odbyło się w Wilnie zgromadzenie walne polskiego Stronnictwa krajowego Litwy i Białorusi. Zgromadzenie dokonało nowych wyborów do zarządu, do którego weszli: p. Roman Skirmuntt, jako przewodniczący i pp. Edmund Bortkiewicz, Karol Niezabitowski, Michał Meysztowicz i Konstanty Skirmuntt, jako członkowie. Sekretarzem zarządu został p. Bychowiec. Uchwalono statut i regulamin czynności organizacyi centralnej oraz prowincyonalnych i postanowiono poczynić kroki celem legalizacyi stronnictwa.

— **Sprostowanie „Gazety Lwowskiej“**. „Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące urzędowe oświadczenie z d. 3 marca n. s.

Dzisiejsze „Słowo Polskie“ w numerze porannym, zamieściło artykuł p. t. „Wybory wczorajsze“, pełny insynuacyi pod adresem władz krajowych, które miały używać całego swego wpływu, aby spowodować upadek kandydatury prezesa Koła polskiego, d-ra Głąbińskiego.

Nie wdając się zgoła w polemikę z tymi wywodami, upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia z całym naciskiem i stanowczością że J. E. pan namiestnik, ilekroć i zkimkolwiek miał sposobność mówienia o wyborach wczorajszych, zawsze radził i zalecał głosować na prezesa Koła Polskiego dr. Stanisława Głąbińskiego.

Również upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że szef biura prezydyalnego, sekretarz wydziału krajowego p. Pisarski, za wiedzą J. E. pana marszałka krajowego, oddał trzy głosy w imieniu wydziału krajowego na dr. Stanisława Głąbińskiego.

— **Wybory w Galicyi**. W dopełnieniu podanych poprzednio wiadomości przytaczamy dalsze rezultaty wyborów galicyjskich.

Na prowincyi wybrani zostali demokraci narodowi: dr. Tertil w Tarnowie, Jan Kleski w Kołomyi, dr. Jabłoński w Rzeszowie, dyr. Michałowski w Tarnopolu, b. poseł Oktaw Sala w Brodach, dr. Schaetzel w Brzeżanach i Złoczowie; demokraci: dr. Wł. Jahl w Jarosławiu, bursmistrz Maryewski w Podgórzu i Wieliczce, dr. Fruchtmann w Stryju, dr. Maiss w Bochni i Wadowicach: centrowiec ks. Pastor w Gorlicach i Jaśle; konserwatyści: minister Korytowski w Nowym Sączu, August Gorayski w Sanoku i Krośnie, dr. Doliński w Przemyślu, dr. Biliński w Stanisławowie, dr. Alfred Halban w Drohobyczu, wreszcie niemiec, inż. Haempel w Białej.

W Samborze odbędą się wybory ponowne, do których stają: demokrata narodowy dr. Franciszek Tomaszewski i bezpartyjny dr. Sobolewski.

We Lwowie dopiero d. 3 marca r. b. o godzinie 6-ej zrana skończono obliczenie głosów.

Ogółem głosowało 5,305 wyborców. Najwięcej głosów otrzymali: prezydent miasta Ciuchciński 4,385, Loewenstein 3,757, prezes Koła polskiego Głąbiński 3,511, dr. Adam 2,451, dr. Grek 2,349. Rutowski 2,331, dr. Battaglia 2,317, Neuman 2,216, dr. German 1,751, Małachowski 1,480, Rydygier 1,053 i socyalista Hudec 1,045.

Na Dulębiankę złożono 511 głosów, ale komisya wyborcza głosy te unieważniła.

Z powyżej wymienionych wybrani są jak wiadomo: Ciuchciński, Loewenstein i Głąbiński. Ponieważ jednak Lwów wybiera 6 posłów, pozostali więc trzej, którzy nie otrzymali większości wymaganej, wybrani zostaną na drugi dzień.

— **Krwawe zajście**. O krwawem starciu podczas wyborów „Nowa Reforma“ podaje następujące szczegóły.

W rynku w domu pod l. 41 znajduje się lokal agitacyjny narodowych demokratów, gdzie akcyą wyborcza kierują poseł Battaglia i akademik Mokłowski. W posiadaniu tego komitetu znajdowała się pewna liczba kart legitymacyjnych, z któremi wysyłano ludzi do głosowania na miasto. Gdy o biurze dowiedzieli się robotnicy socyalistyczni, wpadli do lokalu, aby zabrać karty. Z tego powodu przyszło do bójki, w której z jednej strony najpierw, a według innej wersyi z obu stron padły strzały. Robotnicy twierdzą, że akademik Mokłowski pierwszy zaczął strzelać z rewolweru.

Posła Battaglię w bójce raniono w czoło nożem lub laską, Mokłowskiego również obito. Faktem jest, że robotnik Szpak ma przestrzelone palto i odniósł ranę na palcu lewej ręki. Wkrótce wkroczyła policya, która rozpędziła napastników, przyczem owego Szpaka i czterech innych aresztowała.

Ranę posła Battagli opatrzono w magistracie. Wkrótce ukazały się na mieście plakaty, w których każda strona na swój sposób przedstawia bójkę, zarzucając przeciwnej, że najpierw zaczęła strzelać.

Biuro korespondencyjne przedstawia zajście powyższe w sposób następujący:

Gdy tylko agenci policyjni weszli do sieni domu, usłyszeli szereg strzałów rewolwerowych, po których część członków stronnictwa socyalno-demokratycznego cofnęła się.

Agenci policyjni udali się na pierwsze piętro i tutaj zastali dr. Rogera Battaglię zakrwawionego. Wskazał on wyrobnika Szpaka, jednego z przywódców stronnictwa socyalno-demokratycznego, jako tego, który zranił go w głowę laską lub bykowcem.

Szpaka i trzech innych członków partyi socyalno demokratycznej, ukrytych w miejscu ustępowem, aresztowano, a d-ra Battaglię przeprowadzono do gmachu ratuszowego, gdzie w biurze prezydenta miasta opatrzył go jeden z lekarzy.

— **Pożar cukrowni**. W poniedziałek rano wszczął się pożar w cukrowni Hermanów, położonej w pow. sochaczewskim i będącej własnością p. M. Epsteina. Ogień przyjął odrazu groźne rozmiary i pomimo ratunku główny gmach fabryczny wraz z maszynami spłonął do szczętu. Pozostały gołe mury. We wnętrzu fabryki spalił się znaczny zapas cukru gotowego. Oprócz tego pożoga zniszczyła kilka mniejszych zabudowań gospodarczych.

Straty na razie trudne są do obliczenia, są jednak w każdym razie bardzo poważne i sięgają z górą pół miliona rubli.

Cukrownia Hermanów istnieje od 1836 roku. Przed laty 30 cukrownia spaliła się do szczętu i została odbudowana.

Jest to jedna z większych cukrowni w kraju, zatrudnia około 500 robotników.

Gazety warszawskie donoszą, że ocalała część składów.

Cukrownia była ubezpieczona na blizko półtora miljona rubli, straty więc będą pokryte.

— **Zamknięcie księgarni**. Księgarnia „Oświata“ w Wilnie, mieszcząca się przy ulicy Wileńskiej w domu Towarzystwa dobroczynności, we wtorek o godz. 1-ej po południu została przez władzę zamknięta.

LIST DO REDAKCYI

—)(—

Szanowna Redakcyo!

W korespondencyi ze Sławuty, umieszczonej w N-rze 19 „Dz. Kij.“, p. Novus oznajmia, że zmiany w dotychczasowem życiu naszej inteligencyi zostały wywołane dzięki powstaniu dwóch instytucyi rz.-kat. Tow. i Związku pracowników. Ponieważ jednakże, jak widać z dalszego ciągu korespondencyi, pierwsza wcale do zmiany się nie przyczyniła, przeto zasługa obudzenia się z dotychczasowej apatyi miejscowej inteligencyi należy się w całości Związkowi pracowników; szkoda tylko, że Sz. korespondent, wiedząc o istnieniu dwóch związków, t. j. humańskiego i gniewańskiego, nie informuje któremu z nich przypisuje tak doniosłego znaczenia wpływ na nasze życie kulturalne.

Biorąc jednakże pod uwagę, że życie społeczne w tem znaczeniu, jak je rozumie p. Novus, u nas zaczęło się rozwijać od roku już, a koło humańskiego Związku zostało, z Janoszówki, gdzie przez cały czas swego istnienia żadnych objawów życia nie wykazało, przeniesione do Sławuty dopiero od 2 miesięcy; gdy zaś koło gniewańskiego Związku ukonstytuowało się na wiosnę roku zeszłego, od którego to czasu i p. Novus raczył w korespondencyach swych budzącemu się ruchowi kulturalnemu uwagi udzielać—przeto nie trudno wywnioskować, jakiemu związkowi pracowników należy przypisać zasługę wywołania przełomu w dotychczasowem życiu miejscowego ogółu.

Ze względu na to, że w całym szeregu poprzednich korespondencyi p. N., poruszając kwestyę życia pracowników, miał wyłącznie na celu koło Związku humańskiego, korespondencya, o której może być również przez niejednego z czytelników stosowaną do życia tegoż Związku. Biorąc żywy udział w tutejszem życiu towarzyskiem, miałem możność przekonać się, że nasz ogół zaczął się uspołeczniać od chwili zawiązania koła Związku gniewańskiego, które dało inicyatywę powstaniu u nas rozmaitych organizacyi społeczno-towarzyskich, jak: sklep spożywczy, biblioteka, „Lutnia“, kółko dramatyczne i t. d.

Pozwalam sobie również wyjaśnić, że naogół Związek gniewański liczy mniej członków, niż humański, w Sławucie jednakże większem uznaniem cieszy się pierwszy z nich, który skupił najczynniejsze siły inteligencyi miejscowej i posiada blizko dwa razy tyle członków, co koło Zw. humańskiego.

Kończąc niniejsze sprostowanie korespondencyi p. Novusa, mam nadzieję, że Sz. Redakcya nie odmówi umieszczenia tych słów kilku w poczytnem swem piśmie.

Z głębokim szacunkiem *Dębnik*.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wakacye Dumy.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że jakoby ferye Dumy potrwają od 1-go czerwca do 1 września.

Kokowcew a interpelacya.

Petersburg. — Dziś miał wystąpić minister skarbu Kokowcew w odpowiedzi na interpelacyę. Wczoraj jednak zadecydowanem zostało, aby odpowiedzieć na interpelacyę w terminie pozostawionym przez prawo.

Kary prasowe.

Petersburg. — Redaktor pisma „Nowyj Łucz“, Panibratcew, został skazany na rok twierdzy.

Redaktor pisma „Swoboda i Żizń“, Rachmiłowicz, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, na mocy oskarżenia o podkopywanie kredytu państwowego, został uniewinniony.

Różne.

Petersburg. — Według pogłosek, minister oświaty Szwarc powiadomił radę profesorów uniwersytetu, że rada starestów winna być zniesioną, gdyż jej istnienie sprzeciwia się przepisom uniwersyteckim.

Petersburg. — Wczoraj w mieszkaniu b. posła do pierwszej Dumy, Żytkina zebrali się goście. Przyszła policya, przeprowadziła ścisłą rewizyę spisała nazwiska osób obecnych, lecz nikogo nie aresztowała.

Petersburg. — Skonfiskowano „Znamia“.

Petersburg. — Poseł do pierwszej Dumy, Kornijew, przesłał trudowikom list, w którym oznajmia, że został on oskarżony o zamiar ograbienia teatrów cesarskich, nie mając nic wspólnego z tą sprawą.

Trudowicy wydelegowali do Finlandyi delegata dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Wyjaśniono, że oskarżenie jest bezpodstawne.

Posłowie frakcyi trudowików Dziubinskij i Rozanow udali się dla wyjaśnienia tej kwestyi do wiceministra spraw wewnętrznych, Makarowa.

Makarow odrzekł, że nie jest poinformowany w tej sprawie i obiecał przeprowadzić śledztwo.

Petersburg.—Związkowcy n. r. są niezadowoleni ze zjazdu petersburskiego.

Na posiedzeniu związkowców n. r. zdecydowano nie uznawać postanowień zjazdu za obowiązujące i zwołać ponowny zjazd.

Petersburg. — Z powodu wniesienia przez październikowców projektu prawa o reformie samorządu miejscowego kadeci wycofali swój projekt i mają zamiar wnieść tylko poprawki do projektu październikowców.

Petersburg. — Po zamknięciu zjazdu związkowców n. r. pozostało tu 60 delegatów, którzy doczekują się przyjęcia ich na audyencyi.

Petersburg.—Na ostatniem posiedzeniu zjazdu n. r. postanowiono zwołać w Moskwie w sierpniu r. b. wszechrosyjski zjazd partyi monarchicznych, w celu utworzenia jednej nacyonalnej partyi.

Duma państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 21-go lutego.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 2-ej m. 5. Przewodniczy Chomiakow.

Odczytano sprawy bieżące.

Wysłuchawszy sprawozdania Antonowa prezesa komisyi do skierowywania wniosków prawodawczych, w sprawie projektu prawa o ustanowieniu porządku zawiadywania świątynią Zmartwychwstania w Petersburgu, w związku z wniesionemi do tego projektu prawa poprawkami komisyi redakcyjnej, Duma państwowa przyjmuje projekt w ostatecznem opracowaniu komisyi redakcyjnej. Następnie przyjęto bez dyskusyi w opracowaniu komisyi redakcyjnej i przekazano radzie państwa projekt prawa o podatku gruntowym i państwowym podatku czynszowym z gruntów ludności osiadłej w okręgu semireczeńskim, uralskim i turgajskim, i o rozszerzeniu na ostatni z pomienionych okręgów obowiązujących w okręgu akmolińskim przepisów repartycyi pomienionego podatku. Przyjęto w drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej projekty prawa: o wyasygnowaniu funduszów na wydatki organizacyjne jedynastego, międzynarodowego kongresu żeglugi, który ma się odbyć w r. 1908 w Petersburgu, o wyasygnowaniu funduszów na budowę mostu stałego przez rzekę Wielką w mieście Pskowie i o wyasygnowaniu na rozpoczęcie budowy 130 tys. rb. według kosztorysu zarządu wewnętrznej komunikacyi wodnej i szos. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi finansowej o utrzymaniu terminowej komunikacyi parostatkami po Lenie przez prywatnych przedsiębiorców z subsydyum od skarbu. Referent Szemszińcew. Treść referatu została w swoim czasie zakomunikowana przez pet. ag. tel.

Bietousow, podtrzymując uchwałę grupy syberyjskiej, zaznacza, że zadania podstawowe, wskazane w projekcie ministerstwa komunikacyi w sprawie subwencyonowania żeglugi, polegają na zabezpieczeniu interesów handlu prywatnego i przemysłu w okręgu.

Mówca popiera projekt, jako mający na celu urzeczywistnienie prawdziwych potrzeb kraju, lecz doradza wyznaczyć 5-letni termin umowy i ograniczyć opłatę, pobieraną od pasażerów pokładowych, 3/4 kop. od wiorsty.

Lerche oświadcza, że komisya budżetowa nie znajduje przeszkód do uchwalenia tego projektu prawa.

Po odczytaniu poszczególnych punktów projektu, przyjęto go bez dyskusyi.

Z powodu przyznania go za naglący, postanowiono przystąpić do powtórnego rozważania projektu na dzisiejszem posiedzeniu po przerwie.

Na porządku dziennym projekt prawa o komunikacyi wodnej na jeziorze Bajkalskiem.

Referuje *Szemszincew*.

Projekt prawa został przyjęty bez dyskusyi z wniesieniem doń drobnej poprawki proponowanej przez *Wołkowa*.

Powtórne rozważanie projektu wyznaczono na posiedzenie dzisiejsze—po przerwie.

Na porządku dziennym projekt prawa o komunikacyi wodnej na rzekach basenu amurskiego.

Referuje *Szemszincew*:

Czubinskij, znajdując w projekcie prawa pewne niedokładności, proponuje przekazać ten projekt komisyi dla powtórnego opracowania.

Minister dróg komunikacyi *Szaufus* oświadcza, że ministerstwo przedstawi, w terminie określonym przez Dumę, wszystkie dane, potrzebne do ścisłego opracowania kwestyi żeglugi.

Wniosek Czubińskiego odrzucono większością głosów przeciw s.-d. i trudowikom.

Projekt prawa przyjęto bez dyskusyi.

Przyjęto propozycyę o wyznaczeniu posiedzenia wieczornego.

O godz. 4 min. 5 ogłoszono półgodzinną przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 min. 45.

W drugiem czytaniu przyjęto bez przerwy i przekazano komisyi redakcyjnej projekty prawa: w sprawie komunikacyi wodnej na rzece Lenie, jeziorze Bajkalskiem i rzekach basenu amurskiego.

Na porządku dziennym rozważanie referatu komisyi interpelacyjnej w sprawie interpelacyi z powodu przekroczenia przez ministra skarbu art. 118 praw zasadniczych.

Ks. Kuriakin wypowiada się za przyjęciem interpelacyi z poprawką, wniesioną przez prawicę.

Szingarew w imieniu kadetów przemawia za przyjęciem interpelacyi, zaznaczając, że poprawka, wniesiona przez prawicę, niema realnej wartości.

Po przemówieniu *Bałaklejewa*, który, występując w obronie wniesionej poprawki, wyjaśnia jej doniosłość, dyskusyę uznano za wyczerpaną.

Ks. Kuriakin oświadcza, że poprawka, proponowana przez prawicę, została przyjęta przez komisyę interpelacyjną.

W drodze balotowania interpelacyę przyjęto jednogłośnie.

Na porządku dziennym—dalszy ciąg dyskusyi w sprawie referatu komisyi o środkach walki z pijaństwem.

Duchowny prawosławny *Senderko*, proponuje wprowadzić we wszystkich niższych i średnich zakładach naukowych wykłady o szkodliwości alkoholizmu i zobowiązać duchowieństwo do walki z pijaństwem za pomocą przemówień z ambony.

Po przemówieniach innych mówców, *ks. Golicyn* oświadcza, że uważa zaprojektowane przez nie środki za paliatywy i proponuje zwalczać samą przyczynę złego.

Dalszy szereg mówców wypowiada się za i przeciw proponowanym środkom walki z pijaństwem.

Znaczną większością przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Referent *Meyendorf* zaznacza, że wielu mówców swojemi mowami dowiodło, iż źle się obeznali z treścią referatu. W każdym bądź razie dyskusya dała możność komisyi poznać nastrój Dumy w tej kwestyi.

Dalej mówca oświadcza: „szkodliwość monopolu wódczanego polega na tem, że teraz bardzo często ma się takie wrażenie, że nie skarb jest gospodarzem monopolu, lecz monopol jest gospodarzem skarbu“... (Oklaski).

Mówca proponuje przekazać projekt prawa komisyi, dla wszechstronnego opracowania.

Bar. Meyendorf odpowiadając przedstawicielowi ministerstwa, proponuje przekazać komisyi ogólne założenia projektu prawa, dla opracowania i dopełnienia jego.

Wniosek ten przyjęto.

Ogłoszono formuły przejścia do porządku dziennego.

Bar. Meyendorf zaznacza, że wszystkie formuły, które wyrażają żądanie wszechstronnego przekształcenia Rosyi nie mogą być przyjęte, ponieważ komisya walki z pijaństwem nie jest komitetem ratunkowym; nie można więc jej powierzyć całkowicie sprawy odnowienia Rosyi.

Głosowaniem wszystkie formuły zostały odrzucone.

Zostały przyjęte i przekazane Radzie państwa projekty prawa, dotyczące komunikacyi wodnej na Lenie, jeziorze Bajkalskiem i na rzekach basenu amurskiego.

Posiedzenie wieczorne zostało odwołane.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7 m. 30.

Następne—we środę, dn. 27 lutego.

Petersburg. — Komisya oświatowa wypowiedziała się za zaaprobowaniem projektu prawa o zatwierdzeniu ustawy i etatu kijowskiej szkoły artystycznej.

Piąta komisya oświatowa wypowiedziała się za zaaprobowaniem projektu prawa o udzieleniu przez skarb państwa funduszów na urządzenie i utrzymanie siedmioklasowej szkoły gospodarczo technicznej, otworzonej w Sorokach, gub. besarabskiej.

Petersburg. — Najjaśniejszemu Panu miał zaszczyt przedstawić się gubernator czernihowski, Rodionow.

Petersburg. — Pogłoski o rzekomem zerwaniu konwencyi anglo-francusko-rosyjskiej z r. 1856, dotyczącej wysp Alandzkich, jako też o istniejącym jakoby zamiarze ufortyfikowania tych wysp zatrwożyły wielce prasę szwedzką i opinię publiczną. Wynikiem tych pogłosek było wniesienie dwóch interpelacyi w obydwu izbach rihsdagu do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych. Z powodu tych pogłosek „Rossija“ zamieściła obszerny artykuł wstępny, w którym na podstawie informacyi, zaczerpniętych ze źródeł nader wiarogodnych, jak sama twierdzi, przeciwstawia fantastycznym pogłoskom wyjaśnienie rzeczywistego stanu rzeczy z rosyjskiego punktu widzenia na daną kwestyę, które to wyjaśnienie opiera na danych faktycznych. „Najbardziej niepokoi naszych sąsiadów — twierdzi „Rossija“ — po pierwsze, pogłoska, którą, niestety, nie zaprzeczył kategorycznie szwedzki minister spraw zagranicznych, o prowadzonych jakoby z Rosyą układach w sprawie zerwania konwencyi o wyspach Alandzkich, a po drugie, pogłoska o zamiarze Rosyi ich ufortyfikowania. Rosya przedewszystkiem nie prowadzi żadnych układów w sprawie zerwania konwencyi z r. 1856. Układy mogłyby być prowadzone przez nas li tylko z Francyą i Anglią, jedynemi mocarstwami, które podpisały konwencyę. Tymczasem układy prowadzone są ze Szwecyą i dotyczą terytoryalnego *status quo* na morzu Baltyckiem. Rosya przepełniona pokojowemi uczuciami w stosunku do Szwecyi wyraża zgodę zasadniczą na wymianę deklaracyi; mało tego, nie wymaga żadnych nowych wygód, jednakże nie może się zgodzić by przez swoją usługę Szwecya była postawiona w gorszej sytuacyi niż obecnie. Tymczasem podpisanie bez wszelkiego zastrzeżenia nowego zobowiązania o zachowaniu w stosunku do Szwecyi obecnego *status quo* na morzu Baltyckiem mogłoby niewątpliwie dać z czasem powód do komentarzy, że Jakoby Rosya przez to samo znowu umocniła niepożądany dla niej pod względem czysto moralnym akt, który był 50 lat temu jednym z wyników nieszczęśliwej wojny z Francyą i Anglią. W takich warunkach wynika tylko kwestya pewnego zastrzeżenia, które należy koniecznie sformułować przy podpisaniu deklaracyi o zachowaniu „*status quo*“ na morzu Baltyckim. Kwestya zaś zerwania konwencyi alandzkiej nie była dotychczas podnoszona przez Rosyę. O ile nam wiadomo to rząd rosyjski nie ma zamiaru jej poruszać. Zdawałoby się—mówi na zakończenie gazeta „Rossija“ że jak najprędzej podpisanie deklaracyi rosyjsko-szwedzkiej o morzu Baltyckiem dowiodłoby lepiej od wszelkich argumentów całemu światu, że czas nieprzyjaznych stosunków pomiędzy sąsiadami przeminął już oddawna, a rozpoczęła się era całkiem przyjaznych i dobrych sąsiedzkich stosunków“.

Petersburg. — W gazecie „Rossija“ wydrukowano dzisiaj artykuł wstępny w którym powiedziano: „Najmiłościwsza odpowiedź Najjaśniejszego Pana na adres najpoddańszy szlachty moskiewskiej dowodzi raz jeszcze narodowi jak niezmiernie i wytrwale prowadzi monarcha powierzony Mu kraj do odnowienia i oparcia na stałych podstawach jego ustroju państwowego“.

Gazeta przypomina, że dn. 3 czerwca pozostawiając w swej mocy wszelkie prawa darowane poddanym przez manifest z dn. 17 października 1905 r. i przez prawa zasadnicze, Najjaśniejszy Pan oznajmił o niewzruszonem postanowieniu doprowadzenia do końca rozpoczętej przez Niego wielkiej reformy. Przeprowadziwszy analogię pomiędzy temi słowami, a odpowiedzią daną przez Najjaśniejszego Pana szlachcie moskiewskiej „Rossija“ pisze: „Myśl i wola Cesarska Monarchy jest jasna: droga wytknięta przez Najjaśniejszego Pana do odnowienia i ugruntowania naszego ustroju państwowego prosta jest i nie zna zakrętów. Jego wierni poddani powinni iść tą prostą drogą i popierać swego wspaniałomyślnego Monarchę w ciężkiej pracy reorganizacyi państwowej i przywrócenia w państwie porządku, której się podjął. Nie przez ciemną politykomanię, nie przez intrygi, nie przez niemożebne do urzeczywistnienia żądania partyjne dokonywa się praca państwowa, lecz przez uczciwą pracę na gruncie istniejącego prawa i tylko przez taką pracę ręka w rękę z mianowanym przez Najjaśniejszego Pana rządem mogą ludzie rosyjscy spełnić wolę swego Monarchy, co do odnowienia ojczyzny“.

Petersburg.—Rada ministrów postanowiła prolongować na r. 1908 moc obowiązującą przepisów czasowych z d. 10 marca 1906 r. o porządku przesiedlenia do Rosyi azyatyckiej i zaliczyć do liczby zaludnionych rejonów okręg uralski oraz wyjaśnić, że świadectwa delegackie mogą być wydawane tylko osobom, zamieszkującym Rosyę europejską i że każdy delegat wysyłany przez grupę ludności może zajmować grunta nie więcej jak dla dziesięciu rodzin.

Warszawa.—Wieczorem dn. 20 lutego na Nowolipiu młody człowiek przechodząc z bombą przez podwórze, pośliznął się i upadł. Bomba eksplodowała i zabiła go. Innych ofiar niema.

W nocy przy ul. Roszczyńskiej zabito stójkowego. Zabójcę raniono i aresztowano.

Łódź.—Aresztowano bandę złożoną z 6 rabusiów, która dokonała mordu majstra farbiarni i szeregu rabunków zbrojnych.

Petersburg. — Na wczorajszej naradzie o porządku rozpatrywania preliminarza budżetowego prezydent Dumy państwowej zauważył, iż niepożądaną jest gospodarka w kraju na zasadzie czasowego budżetu. Następnie prezydent wskazał, że niezbędnem jest dla uniknięcia tego, ażeby Rada państwa i Duma jaknajprędzej zatwierdziły budżet. Prezes rady ministrów, w imieniu rządu, zgadza się ze zdaniem powyższem. Minister skarbu mniemał, że przyspieszenie rozpatrzenia budżetu może być osiągnięte, jeśli podkomisye budżetowe i komisya budżetowa zajmą się jedynie ustaleniem cyfr ogólnych poszczególnych działów budżetu, rozpatrywanie zaś projektów swoich, których urzeczywistnienie uzależnionem jest od zmian w prawodawstwie, odroczyć, ponieważ na kierunek tych zmian projekty co do budżetu wpływu mieć nie powinny.

Minister nastawał na tem, aby komisya budżetowa na razie ograniczyła się litylko zmianami takiemi, które mogą być urzeczywistnione zgodnie z preliminarzem budżetowym, projekty zaś swoje związane ze zmianami prawodawczemi komisya wnieść może w przyszłości. W ten sposób rozpatrzenie preliminarza budżetowego w komisyi ukończone będzie najdalej d. 10 marca. Prezes rady państwa mniemał, że jeśli preliminarz będzie wniesiony do Rady państwa przed d. 6 kwietnia, to Rada zdąży zatwierdzić przed dn. 1 czerwca.

Na naradzie wyłoniły się wnioski: 1) zakończyć rozpatrywanie preliminarza budżetowego w Dumie i Rada państwa najdalej dn. 1 czerwca; 2) zaproponować parlamentarnej komisyi budżetowej opracować środki w celu wniesienia budżetu pod obrady na zebraniu plenarnem Dumy najdalej dn. 10 marca, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby środki przyjęte przez komisyę przedtem rozpatrywane były na zjednoczonem posiedzeniu komisyi, zorganizowanej na mocy art. 12 przepisów o Dumie, i przedstawicieli partyi i grup parlamentarnych.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna przyjęła 3 interpelacye w sprawie finlandzkiej i na referenta obrała Gołobowa.

Petersburg. — Sąd handlowy ogłosił upadłość kantoru eksportowego von Witte & C-o, prowadzącego handel materyałem budowlanym. Pasywa wynoszą przeszło 400,000 rb.

Petersburg.— Sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie włościanina Parszenkowa oskarżonego o stawianie oporu zbrojnego podczas rewizyi dnia 5 grudnia. Parszenkow zabił wtenczas pomocnika komisarza cyrkułu wasiljo-ostrowskiego podpułkownika Kołczaka, i ranił oficera, rewirowego i stójkowego.

Łabinskaja.— Do mieszkania dozorcy więziennego rzucono bombę; wybite okna i drzwi. Nikt z ludzi nie postradał.

Petersburg.—W Dumie o godzinie 9-ej wieczorem odbyła się narada w sprawie porządku prowadzenia obrad nad preliminarzem dochodów i wydatków. W naradzie brali udział prezydenci obu izb, prezes rady ministrów, minister skarbu, kontroler państwowy, sekretarz i prezes komisyi finansowej Rady państwa, prezesi budżetowej komisyi Dumy, oraz wszystkich jej podkomisyi.

Petersburg. — Komisya do spraw rybołowstwa zaaprobowała wniosek ministra handlu i przemysłu o udzieleniu 96,000 rb. subsydyum ekspedycyi udającej się dla zbadania wybrzeży Murmańskich.

Druga podkomisya finansowa zaaprobowała projekt prawa o rewizyi ustawy podatków od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach.

Połtawa. — W nocy na 19 lutego ograbiono dejkałowski zarząd gminny, pow. zeńkowskiego.

Napastnicy związali 9 stróżów. Z rozbitych skrzyń zrabowano 704 rubli.

Na stacyi Romodan aresztowano jednego z napastników, u którego znaleziono 137 rb, brauning i 100 nabojów.

Petersburg. — Utworzony w Sofii, z prezesem doktorem Złatarewym na czele, komitet w sprawie urządzenia obchodu z powodu 30-letniej rocznicy oswobodzenia Bulgaryi, zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z adresem, w którym, podnosząc zasługi położone wobec Bulgaryi przez Cesarza rosyjskiego Aleksandra II i wdzięczność jaką względem niego żywią mieszkańcy wolnej dziś Bulgaryi—przesyła Cesarzowi Rosyi życzenia szczęśliwego panowania.

Oprócz tego, Najjaśniejszy Pan otrzymał z różnych miast Bulgaryi liczne depesze, w których różne miejscowe instytucye publiczne i grupy mieszkańców wyrażają Jego Cesarskiej Mości, Domowi Panującemu i całej Rosyi uczucia głębokiej wdzięczności, a także uczucia czci dla pamięci Cesarza Oswobodziciela i Cesarza Aleksandra III, z powodu przypadającej w dn. 19 lutego 30-letniej rocznicy wyzwolenia Bulgaryi.

Identyczne pozdrowienia otrzymano telegraficznie od kolonii bulgarskich w Odesie, Bukareszcie i Braiłowie.

Berlin. — Dnia 19 lutego wieczorem cesarz Wilhelm przyjął na audyencyę komendanta naruskiego pułku huzarów, bar. Budberga, który w imieniu oficerów pomienionego pułku ofiarował cesarzowi srebrną statuę,—przedstawiającą rycerza, artystycznie wykonaną. Następnie Budberg zaproszony został na bal dworski, gdzie cesarz przedstawił go cesarzowej.

Londyn.—Do agencyi „Reutera“ doniesiono o przybyciu do Gibraltaru eskadry rosyjskiej z Neapolu. Admirał Eberhardt zeszedł na brzeg celem odwiedzenia gubernatora. Na wybrzeżu zorganizowano straż honorową. Dn. 24 lutego eskadra wypływa na wyspę Maderę.

Cleveland.—Pożar w szkole na przedmieściu Collingwood wszczął się wskutek nadmiernego opalania pieców. Dzieci w panice rzuciły się ku dwóm wyjściom, lecz wkrótce jedno wyjście było ogarnięte przez ogień. Dzieci próbowały powrócić lecz zostały ogarnięte przez płomień, wtedy zaczęły skakać przez okno na ulicę. Tłum, który otoczył gmach nie mógł im udzielić skutecznej pomocy. Stwierdzono ostatecznie, że zginęło 152 dzieci.

Londyn. — Urzędownie została zapowiedziana na lipiec podróż księcia Walii do Kwelenu, który na czele eskadry atlantyckiej ma się tam udać dla wzięcia udziału w obchodzie trzechsetnej rocznicy założenia miasta Quebec.

Quensland. (Stan Ohio). — Podczas pożaru szkoły zginęło przeszło 80 dzieci; wiele z nich, skacząc przez okna, uległy dotkliwemu potłuczeniu.

Berlin. — Nota rządu rosyjskiego w sprawie projektu kolei na Bałkanach wywarła tutaj bardzo korzystne wrażenie.

Koła rządowe z zadowoleniem zaznaczają przyjacielski stosunek Rosyi do innych państw zainteresowanych, oraz pojednawczy ton noty.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ telefrafują z Konstantynopola: Ambasador austryacki w sposób bardzo stanowczy żądał od wielkiego wezyra, ażeby Porta nie zwlekała z odpowiedzią na notę zbiorową mocarstw o przedłożeniu pełnomocnictw organów, przeprowadzających reformy, a także, ażeby ostatecznie wprowadzonem zostało w życie uzbrojenie żandarmeryi szybkostrzałowymi karabinami Mauzera.

SIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów.—Nastrój mocny. Żyto w naturze 9 p. —9 p. 05 f. — 1 rb. 10½ — 1 rb. 15 k.; jęczmień 90¼ kop.

Odesa. — Nastrój z pszenica i żytem mocne; z owsem spokojne. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. 30 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 09 kop.; owies 80 kop.; jęczmień 90 kop., kukurydza stara 81 kop., nowa 79 kop.

Z życia prowincyi.

Kamieniec-Podolski *w lutym.*

W myśl § 65 ustawy odbyło się 27 stycznia piąte walne zebranie (doroczne) Kamienieckiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności w sali zarządu miejskiego, trwające od godz. 6-ej wieczorem aż do drugiej po północy...

Zagaił posiedzenie, na które zgromadziło się przeszło 150 członków płci obojej z miasta i powiatów podolskich, prezes zarządu, a zarazem honorowy członek naszego stowarzyszenia, proboszcz katedralny, ks. Piotr Mańkowski, proponując na przewodniczącego obywatela ziemskiego Brunone Starorypińskiego. Na sekretarzy zaś zaproszono panów: Dunin-Borkowskiego i d-ra Elknera, którzy opracowali obszerny protokół obrad walnego zebrania nader dokładnie i szczegółowo.

Przedewszystkiem uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa: Klementyny Petrykowskiej, Antoniny Ochockiej, Jadwigi Łążyńskiej, Stanisława Grocholskiego i Teodozego Czerwińskiego, a sekretarz zarządu d-r Neyman odczytał sprawozdanie za pierwszy rok istnienia podolskiego rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności.

Z dwunastu członków zarządu, z których kandydat, p. Bohdan Żebrowski, pełni obowiązek nieobecnego p. Karola Starzyńskiego, wylosowano do wystąpienia trzecią część, mianowicie panie: Marya Petrażycka i Barbara Starzyńska, oraz księża: Wyszyński i Pasławski. Po obliczeniu gałek okazało się, że obie panie, tak czynne i już zasłużone Towarzystwu, zostały wybrane przez balotowanie znowu olbrzymią większością głosów, a na miejsce księży wyszli z urny panowie: Henryk Staniszewski i przysięgły adwokat Ludwik Groza, na kandydatów zaś obrano ks. Pasławskiego i p. Józefę Staniszewską. Natomiast do komisyi rewizyjnej weszli po głosowaniu kartkami ziemianie: pp. Brunon Starorypiński, Dominik Starzyński, oraz dyrektor syndykatu rolniczego Hipolit Łotuszyński, a ich kandytami zostali p. Wiktor Skibniewski i d-r Maryan Przyborowski.

Następnie z trzech członkiń zarządu Dobroczynności, zawiadujących trzema utworzonemi w r. z. instytucyami, odczytały ułożone przez zarząd instrukcye panie: Marya Petrażycka—dla „Taniej herbaciarni katolickiej“, Zofia Kwiatkowska — dla „Szkoły sług“ (kucharstwa i prania) i Barbara Skarzyńska—dla „Ochronki“ chłopców. Wszystkie te instrukcye przyjęło walne zebranie z drobnemi uzupełnieniami, wyrażając wdzięczność owym trzem działaczkom gorliwym za ponoszone trudy dla dobra bliźnich. Ze swej strony członkinie nasze dziękowały licznym ofiarodawcom, którzy dopomogli im do urządzenia wymienionych zakładów.

Nareszcie projekt kasy pogrzebowej przy Towarzystwie odesłano do komisyi z trzech członków, wyznaczonej dla ostatecznego opracowania i przedstawienia przez zarząd na najbliższe ogólne zgromadzenie.

Zdawszy pobieżną relacyę z posiedzenia niniejszego, wracamy do najbardziej interesującego nas sprawozdania z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku.

Zarząd zbierał się 29 razy, walne zaś zgromadzenia członków odbywały się cztery razy. Zgodnie z decyzyą tych ostatnich obliczono budżet na rok sprawozdawczy w sumie 12,580 rubli; podzielono Kamieniec z okolicą na 5 kuratoryów, na czele których stoją kuratorki pod kontrolą wydelegowanego do każdego kuratoryum członka zarządu; kupiono na ochronkę dom Głębockiego na Nowym Planie i otwarto ją 1 listopada pod kierownictwem p. Barbary Starzyńskiej i jej zastępczyni p. Maryi Petrażyckiej, pod zarządem której 10 lipca otworzono herbaciarnię, a pod kierunkiem p. Kwiatkowskiej 10 października—szkołę sług z dwoma oddziałami: kucharek i praczek. Nadto otworzono w Berszadzie filię Towarzystwa, której inauguracyjne posiedzenie odbyło się 25 listopada.

Zarząd najwięcej pracy poświęcił kwestyi zapomóg, stosując się do wskazówek kuratoryów. Udzielono tedy pomocy 134 osobom, z których 75 pobiera wsparcie miesięczne, a 59 otrzymało jednorazowe, zaś 97 osobnikom zupełnie odmówiono. Zapomogi przeważnie dawano w naturze: opłatą mieszkania, herbatą, drzewem opałowem, bonami do taniej kuchni i t. p.

Pomoc lekarska udzielaną była bezpłatnie przez trzech lekarzy sanitarnych: Neymana, Przyborowskiego i Elknera za opłatą lekarstw dla ubogich z kasy miejskiej. Ks. Kaszewski podjął się wydawania biedakom drzewa opałowego po cenie kosztu. P. Staniszewska urządziła w swojem mieszkaniu 2 kwietnia „święcone“ dla stu osób uboższych ze składek, wynoszących 150 rubli. W przeddzień p. Szulmiński zorganizował wieczór muzykalno-literacki, który przyniósł Towarzystwu 200 rb., ponieważ koszty inicyator przyjął na siebie. Urządzony 11 czerwca festyn na Bulwarze, niestety, nie udał się z powodu deszczu, dając dochodu ledwo 22 rb. z kopiejkami. Natomiast pp. Hanicki i Chorbkowski urządzili swoim kosztem 22 listopada koncert, z którego wpłynęło do kasy Towarzystwa 600 rb. Przytem zarząd poczynił starania o pozwolenie na otwarcie ochronek w Mukszach miejskich i Żwańcu, oraz szkoły szycia w Balinie, ale dotąd pozwolenia tego nie otrzymano.

Wpływy Towarzystwa w roku 1907 (pomijając kopiejki) następujące: od dwóch członków honorowych i 43 dożywotnich 4,700 rb., od 80 członków ofiarodawców 1,305 rb., od 163 rzeczywistych 495 rb. i od 42 wspierających 58 rb.; prócz tego ofiar jednorazowych 12,775 rb., z koncertów, przedstawień i t. p. 825 rb., dochodów niespodziewanych 152 rb., procentów od kapitałów 549 rb., wynajęcie domu 66 rb., ofiary na szkołę sług 647 rb., ogółem dochodu rb. 21,572, a członków 430. Wydatki zaś (również opuszczając kopiejki) stanowiły: zapomogi biednym 1,218 rb.; urządzenie i utrzymanie: herbaciarni 476 rb., ochronki 1,432 rb. i szkoły sług 1,170 rb.; dalej wpisowe dla uczniów szkół miejskich i średnich 256 rb.; koszt kancelaryjny 355 rb., rozchody nadzwyczajne 66 rb., nabycie nieruchomości 8,443 rb.; razem wydano rb. 13,428. Pozostało więc w gotówce 8,143 rb. 98 kop.

Po krótkiej dyskusyi ogólne zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie sprawozdanie zarządu Towarzystwa za rok ubiegły, jak zarówno i projektowany budżet na rok bieżący, w ogólnych cyfrach dochodu i rozchodu po 11,858 rubli, z uwzględnieniem uwag, zawartych w odczytanym poprzednio protokóle komisyi rewizyjnej co do zbytniej wysokości projektowanej przez zarząd sumy budżetowej.

Z protokółu tego, między innemi, dowiedzieliśmy się, iż komisya owa, zebrawszy się dn. 26 stycznia, wysłuchała odczytane przez sekretarza zarządu p. Neymana, sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1907 i znalazła takowe zgadzającem się z rzeczywistością. Wprawdzie—powiedziano dalej—komisya nie była w stanie szczegółowo rozpatrzeć wszystkich ksiąg, gdyż niektóre nie były jej przysłane wcale, a inne, jak również roczne sprawozdanie zarządu, przedstawiono jej w *przeddzien* walnego zebrania. Uwzględnia się jednak, iż pierwszy rok istnienia Towarzystwa wymagał bardzo dużo pracy organizacyjnej, wskutek czego mniej zwrócono uwagi na pewne formalności, co w pierwszym roku egzystencyi stowarzyszenia należy uważać za usprawiedliwione. Działalność zarządu — oświadcza przytem komisya — wykazała się stworzeniem w tak krótkim czasie trzech instytucyi Towarzystwa, które już dziś funkcyonują. Zarząd zorganizował działalność stowarzyszenia, powołując do życia kuratorya. Za ich pomocą pobudził do czynu znaczną ilość osób, które mu były pomocne w udzielaniu zapomóg, w dowiadywaniu się o stanie ubogich, szukających pomocy Towarzystwa i w taki sposób, zaznajomiwszy się ze wszystkimi biednymi w mieście, pobudził nasze społeczeństwo do pracy dla dobra ogółu. Zatem komisya uważa za swój obowiązek prosić walne zebranie, by wyraziło podziękowanie zarządowi i wszystkim, którzy przyjmowali pożądany udział w czynności Towarzystwa za ich energiczną i pożyteczną działalność — co też uczyniono.

W końcu posiedzenia wywołało pewne zaostrzenie kwestyi w przewlekłych debatach żądanie trzech członków Towarzystwa, aby do herbaciarni katolickiej wpuszczano żydów, mających w Kamieńcu—mówiąc nawiasem—własną tanią kuchnię i osobne instytucye filantropijne; lecz walne zebranie, na mocy statutu swego, zdecydowało jednomyślnie, iż wstęp do herbaciarni mogą mieć tylko członkowie naszego Towarzystwa i ubodzy wyznania katolickiego, co natychmiast wniesiono i do instrukcyi. Najenergiczniej zwalczali ową propozycyę pp. Tokarzewski. Karaszewicz, Sadowski, Groza, ks. Szeptycki i inni w dłuższych przemówieniach.

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Humań**, dnia 20 b. m. Z powodu artykułu zamieszczonego w Nr. 38 „Dziennika Kijowskiego“, zatytułowany „Humań w lutym“, spieszymy sprostować mylny wniosek, jakoby wieczory tańcujące polskie urządzane były w celu zbliżenia się do pewnej cząstki towarzystwa humańskiego, która mianuje się „śmietanką“.

Autor wyżej wspomnianego artykułu widocznie mało jest obznajmiony z celem i dążnościami grona „nowicyuszów“, które tem się różni od dawnych mieszkańców miasta Humania, że wzniosły i często wygłaszany frazes: „łączmy się“ przyoblekło w realniejsze szaty. Zresztą „nowicyusze“ są zwykłymi śmiertelnikami nie zaś ulepszonymi separatorami, aby odróżnić „śmietankę“ od mleka.

Wychodząc z tej zasady, wszyscy polacy mieszkańcy Humania zostali zawiadomieni o mającej się odbyć zabawie.

Z. W.

W Mierzwinie, wiosce o parę wiorst odległej od stacyi kolejowej Oratowa, kaplica katolicka jest naprawdę tak zniszczona i wygląd ma tak opuszczony i zaniedbany, że wprost podziwiać można obojętność i niedbalstwo tych, którzy obowiązani są dbać o całość kaplicy w Mierzwińskim majątku, zwłaszcza zaś w obecnych czasach, kiedy pobudowanie nowej świątyni katolickiej tyle pociąga za sobą trudności. Szkoda będzie prawdziwa, jeśli kaplica mierzwińska dojdzie do ostatecznej ruiny.

Z.

— **Monasterzyska.** Miejscowi handlarze drzewa, oraz dzierżawcy lasów: cybulowskiego, kniaże-krenickiego i popudniańskiego urządzili zmowę i sprzedają opał po 13 kop. za pud. W dniu 9 lutego kilku szanowanych ogólnie mieszczan zwróciło się do handlarzy C. i K. z ostrzeżeniem, że jeśli nie zmniejszą cen drzewa, to mieszkańcy poskarżą się gubernatorowi i poproszą o wysiedlenie ich z Monasterzysk. Handlarze obiecali „pomyśleć“. („Kij. Myśl“).

— **Wściekłe psy.** Nader prymitywnie tępione są psy wściekłe w Monasterzyskach. Na ulicach wciąż rozlegają się wystrzały rewolwerowe: policyanci strzelają do psów wściekłych, które w ostatnich czasach pogryzły mnóstwo osób. Zarząd miasteczka zapłacił już przeszło 30 rb. na truciznę dla psów, ale to bynajmniej nie wpłynęło na zmniejszenie się ich ilości. («Kij. Myśl»).

— **Marżusze**, pow. berdyczowski. Dnia 8-go lutego we wsi Marżusze umysłowo chory syn włościanina Foki Semieniuka, liczący 17 lat zarąbał toporem swego ojca staruszka i zbiegł z domu, lecz na drugi dzień został ujęty przez policyę i jest trzymany pod strażą do czasu specyalnych rozporządzeń władz sądowych. («Kijewl.»).

— **Lityn.** Odeski zarząd żandarmeryi kolejowej otrzymał wiadomość telegraficzną, że dnia 16 lutego o godz. 8 ej wieczorem dokonano napadu zbrojnego na pocztę. Sześciu złoczyńców wtargnęło, zabili oni stróża i zrabowali pieniądze. Rabusie umknęli w kierunku Winnicy. Prowadzone są energiczne poszukiwania. («Kijewl.»).

— **Kryzys przemysłowy** w Fastowie daje się ogromnie odczuwać. Miejscowa fabryka żelaza „Brand i S-ka“ gdzie pracuje przeszło 300 robotników, skutkiem zmniejszenia się produkcyi, zmniejszyła ilość robotników i godzin pracy. Drobni przedsiębiorcy zmuszeni zostali do pozamykania swych warsztatów. («Kij. Wiesti»).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

W fabryce Tow. Akc. „KARBONIK" Włod.-Łybedza Nr 17. codziennie od 3—4 godz. po poł. będą odbywały się próby szwejsowania blach i rur metalowych za pomocą płomienia **Wodoru** spalonego w **Tlenie.**

Sprzedaż: **Lodu sztucznego, Tlenu Wodoru i Kwasu węglowego.**

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolskiej, wieś ŁUCZYNCZYK.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników
Kijów, Kreszczatik 56, m. 8 (do 1-go lutego, Kreszczatik 28, m. 7) poleca techników, chemików, mechaników, buchalterów, rządców rolnych, ekonomów, rzemieślników i wogóle pracowników rolnych i przemysłowych, wyłącznie członków Związku. 417—30—21



Magazyn Nowości
E. Podgórski, Funduklejowska 4
obok gimnazyum żeńskiego.

Znane z artystycznego i trwałego wykończenia platery **AKC. TOW. R. PLEWKIEWICZ i S-ka**: sztućce stołowe, kosze do owoców, serwisy do octu, dzbany, wazy do ponczu, **Wyroby niklowane**: cukiernice, imbryki, maszynki do kawy, maselniczki, tace. Majolikowe **Cachepot, Figury,** Akwaria, **Duńska terakota** najmodniejsza obecnie. **Garnitury** angielskie na umywalnie. Kryształy francuskie. **Salarine** — jedyny środek do czyszczenia metali 922—6—1

K. Sawicki w Białej Cerkwi

przez czas kontraktów Kijów, hotel National № 20
(Róg Kreszczatiku i Besarabki)

P O L E C A:

Wszelkie maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i nawozy sztuczne.

Posiada na składzie znaczny zapas siewników rzędowych i rzutowych, krajowych i zagranicznych firm, zwyczajnych i kombinowanych do sztucznych nawozów. 938—4—1

DO WIADOMOŚCI Szanownych pp. Klijentów.
Otwarty został przy ul. Proreznej, gdzie wyroby z aluminium, wprost ul. Puszkińskiej
Specyalny magazyn herbaty z premiami F. FISAKOWA.

Herbata różnych pierwszorzędnych firm, kawa najrozmaitszych gatunków, kakao, czekolada i herbatniki.

Pracując w domu handlowym W. Paszkowa i S-wie przeszło lat 15-ie w oddziale win i zasłużywszy przez ten czas na względy pp. kupujących, żywię nadzieję, że i teraz moi klijenci raczą zaszczycać mój magazyn swymi względami.

Z uszanowaniem **F. Fisakow.**

Banki, kantory i inne instytucye, hotele, restauracye, kawiarnie otrzymują specyalny rabat. Kupującym zamiejscowym wysyłanie herbaty na koszt magazynu. 927—2—1

Kreszczatik, gdzie hotel Anglia, w magazynie Nr 8 **SARPINEK SARATOWSKICH.**
W. N. SIROTKINA na czas kontraktów **WIELKA**
Tania Sprzedaż
lekkich materyi modnych i innych towarów. Otrzymano wielki transport pończoch, skarpetek z przędzy saratowskiej, pod względem trwałości przewyższających wszystkie inne.
Ceny tańsze, niż gdzieindziej. 928—„—1

M A G A Z Y N
„DOM JEDWĄBIÓW I OSTATNICH NOWOŚCI"
G. T. FURMANOWA
przeniesiony do nowego wspaniałego lokalu w domu, gdzie Grand-Hôtel, Kreszczatik № 22.
NA SEZON
OTRZYMANO MASĘ NOWOŚCI:
jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. Ceny stałe. 947—„—1

Moskiewski fabrykant
M. Timaszew i S-ka
KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 32

P O L E C A.

W dużym wyborze hafty dla bielizny, kupony na bluzki i suknie batystowe i płócienne.

Chustki do nosa. Bieliznę damską, kołnierzyki i t. p. 944—„—1

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW
Związku Wzajemnej pomocy pracowników wyznaczone zostało na dzień 23 lutego 1908 roku, o godz. 10 zrana w Kijowie przy ul. Funduklejowskiej Nr 26 m. 1.

PROGRAM OBRAD:

Sprawozdania za rok 1907: a) finansowe, b) z czynności Związku i c) kom. rewiz. budżet na rok 1908. Sprawozdanie komisyi porozumiewawczej ze „Związk. oficyalistów". Kwestya zmiany niektórych §§ statutu. Wybory: członka komitetu nadzorcz., kandydatów na sędziów rozjemczych i komisyi rewizyjnej. Projekty utworz. funduszów pomocy lekarsk. i dla członków pozostałych bez pracy. Wolne wnioski i in. 474—3—3

Otwarta filia **NOWO-CENTRALNEJ MLECZARNI** **Kreszczatik** Nr **33,** wprost mag. Septera, telefon 1,471.
Nabiał, kawa, czekolada, herbata. Dzienniki i pisma ilustrowane. 733-6-4

Pierwszy Polski Magazyn Płócien w Kijowie
Kreszczatik Nr 37, wprost Funduklejewskiej.
byłego współpracownika firmy „ŻYRARDÓW"
WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO

Sławuckie burki — poleca: płótna, bieliznę męską i damską, kołdry, ciepłe chustki, pledy, ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki, kołnierze, krawaty, spinki i inną galanteryę. — płaszcze od deszczu

Przyjmuję obstalunki na bieliznę. **Wyroby zakopiańskie**
Na czas kontraktów ceny zniżone. 585—10—8

Skład Fabryczny
Tow. Akc. Wikander i Larson w Libawie
K. SEPTER i S-ka
Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.
LINOLEUM, DYWANY, CHODNIKI
w rulonach, dywanowe, posadzkowe, mozaikowe i w różne desenie. **Patentowane linoleum.** 2653-„-28

Inżynier A. S. EJBER
ROLNICZE BIURO TECHNICZNE
Kijów, Kreszczatik Nr 14. Telefonu Nr 659 4542-25-18

Posiada na składzie: Superfosfat 14—22%, saletrę, kainit, gips, Thomasówkę i inne nawozy sztuczne. Pługi, brony, walce, siewniki grubery, obsypniki, narzędzia do kopania buraków, wialnie, sortownice, szarpacze i sieczkarnie. **Pasy** skórzane, angielskie, amerykańskie, surowcowe, z czystego włosia wielbłądziego i tkane, bawełniane „Bałata". Śruby łączące **Dżeksona** i uszywacze. Karton azbestowy, celuloidowy i szmaciany. Pierścienie wszelkiej grubości i różnych rozmiarów. Kuźnie. Maszyny do wybijania dziur; bormaszyny, pilniki, stał. Sikawki, pompy do studzien, pompy irygacyjne i smoki. Termometry, manometry, łańcuchy miernicze i do zaprzęgu. Termostaty dla badania siły kiełkowania różnych nasion przed zasiewem. Motory **„Mew"**, oryginal. „American".



Pierniki Miodowe paczkami i na wagę.
Miód: Akacyowy, Lipowy i Łąkowy z własnych pasiek
ANTONIEGO SOKOŁOWSKIEGO
w majątku Sewerynówce, na Podolu. Na kontraktach: stragan 2, po prawej stronie (idąc do domu kontraktowego).

Nagrody 1907 roku: 2 krzyże honorowe grand prix, 4 medale złote i 2 srebrne w Madrycie, Brukseli, Petersburgu, Rydze, Rostowie i Samarze 530—9—7

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa
i specyalne parowe czyszczenie ubrań
G. K. ZAJCEWA
Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.
Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 375—25—9

Amerykańskie siewniki uniwersalne rzędowe
Superior
do wysiewu wszelkiego ziarna nie wyłączając grochu Victorya
Siewniki uniwersalne kombinowane do zbóż i buraków.
Przerywacze do buraków **H. Laas & Co** fabryki krajowej
i **zapasowe części** do maszyn **Mac-Kormicka.**
PROSIMY ZAMAWIAĆ ZAWCZASU.
Superfosfat, Tomasówka, Sól potasowa, Kainit.
L. ZDROJEWSKI, K. GRABOWSKI, KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

Buraki pastewne. Tania pasza! Wysoki % cukru i białka doskonale się przechowują na zimę.

Podolska Produkcya Nasion Wyborowych
„K. Weydlich i O. Sobański"

poleca swe wypróbowane nasiona buraków pastewnych następujących gatunków: ½ cukrowe białe i różowe, mamuth i olbrzymie żółte. Świadectwa stacyi, oceny nasion są dołączane do każdej wysyłki, worki plombowane, zatem tylko nasiona, których dobroć została na stacyi oceny nasion sprawdzoną, mogą być dostawione. Ceny od 4 rb. do 5 rb. za pud z workiem w małych partyach od 2 pudów, w większych od 50 pudów, ustępstwa według umowy. W ciągu 5 lat od chwili założenia Produkcyi sprzedano 12,000 pudów nasion pastewnych buraków. Z zamówieniami zwracać się do Towarzystw Rolniczych lub w Kijowie do O. Sobańskiego hotel Savoy 22 od godz. 9—10 rano lub listownie st. pocztowa Rachny Lasowe, O. Sobański. 743-16-7

Sprzedaję stare skrzypce „Guarnerius", można zobaczyć z rana do g. 10 i wieczorem. Hotel przy Michał. klasztorze 103. 892-2-2

Na dogodnych warunkach kupię **rezydencyę** od właściciela majątku polskiego, gwarantuję, że pamiątki będą uszanowane. „Dzien. Kij." dla S. J. 899-3-2

Dentysta W. Żarczyński ul. Aleksandrewska Nr 41. 471-„-16

Młody człowiek poszukuje posady biurowej lub przy gospodarce. Redakcya „Dzien. Kijow." dla P. P. 714—10—9

ANTRACYT w wyborowym gatunku wszelkiego rodzaju, węgiel kowalski płukany, poleca **Kazimierz Muskat,** ul. Instytucka Nr 20. 763-10-4

Korespondent. BUCHALTER Administrator.
(Litwin, 35 lat), z wyższ. wykształc. buchalt. i długoletnią prakt., prosi o posadę. Refer. najl. Życzyłby do duż. majątku.
Kijów, Michałowska Nr 5, m. 11.
Dla buchaltera. 856-5-2

Proszę o pomoc
ginę z głodu, mam czworo dzieci, nie mam na opłacenie mieszkania. Ul. Borszczagowska 41, m. 2. 871—5—2

„Biblioteka Dzieł Wyborowych"

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie. Co tydzień tom, cena tomu w prenumeracie tylko **19 k.** 52 książki rocznie, objętości 10 — 12 arkuszy każda.

W „Bibl. Dzieł Wybor." między innemi wyszły:

W roku 1906 prof. M. Berga — **Zapiski o polskich spiskach i powstaniach.**
W roku 1908 Kajetana Koźmiana — **Pamiętniki.**

W roku bieżącym wyjdą:

Gabriela Sarrazina — **Wielcy poeci romantyczni w Polsce.**
W. Kosiakiewicza — **Żywe obrazki.**
St. Ostrowskiego — **A gdy się lała krew ofiarna.** Powieść historyczna z czasów Kościuszki.
W. Gomulickiego — **Nowe opowiadania o starej Warszawie.**
E. Orzeszkowej — **Widma.**
Al. Suszczyńskiej — **Nowele.**
W. Zyndram-Kościałkowskiej — **Prometeusz.**
Tad. Jaroszyńskiego — **Nowele.**
T. T. Jeża — **Zarnica.**
Eugeniusz Checchi — **Garibaldi.**
T. Dostojewskiego — **Biesy.**
L. E. van Normana — **Polska, jako rycerz między narodami.**
Mariona — **Miraże.** Powieść współczesna.
Mańkowskiej, córki gen. Henryka Dąbrowskiego — **Pamiętniki.**
Edw. Schuré'go — **Świątynie wschodu.**
E. Paszkowskiego — **Podniebie.** Powieść współczesna.
J. Bourdean — **Kierownicy myśli współczesnej.**
H. Hejiermansa — **Miasto dyamentów.**
Andrzeja Śniadeckiego — **Pisma satyryczne.**
Ks. E. Sanguszki — **Pamiętniki.**
J. Brandesa — **Wspomnienia.**

I wiele dzieł innych z zakresu nauki, sztuki, historyi i belletrystyki.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor." otrzymają jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem, ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez **D-ra H. Biegeleisena.**

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH":

W Warszawie:		Z przesyłką:	
Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 10.—**	Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 12.—**
Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 5.—**	Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 6.**
Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 2.50**	Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 3.**

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wyborow." **w oprawie,** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50,** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warszawa, Warecka Nr 14.

Redaktor **ZDZISŁAW DĘBICKI.** Wydawca **KAZIMIERA GADOMSKA**



Ordo est anima rerum!

Igraszką, jest pranie w Johna maszynie do prania

„CAŁĄ PARĄ"

Oszczędza się na bieliźnie, czasie, pracy i opale 75%.

Tów. Ak. I. A. JOHN oddział w Warszawie
Reprezentant A. FALĘCKI
Kijów, M. Błagowiesz. 123
Cenniki i objaśnienia na żądanie wysyła się bezpłatnie. 877-8-2

„Drukarnia Polska"
w Kijowie, Prorezna 9. Tel. 1672.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

W Humaniu sprzed. dom (ziemi 700 kw. s.) przy ul. Oficersk. 11, w pobliżu gimn., foksalu. Zgłoszenia (list lub osob.) Kijów, Złotoustowska 54. Telefon 1673. Podpułk. Rapowskij (o każd. porze dnia). 741—3—3

W dniu 1/13 marca b. r. w majątku m. **Wczorajsze**, kijowskiej gub., skwirskiego powiatu, przez **publiczną licytacyę** sprzedane zostaną stada **Stanisława Odrowąż-Radzikowskiego i Piotra Olszewskiego.** Sprzedawane będą następujące konie: **3 ogiery, pełnej krwi angielskiej, 3 ogiery anglo-araby, 10 ogierków (1, 2 i 3 letnich)** czystych arabskich wysokiego rodu. **60 klaczy, przeważnie źrebnych** i do **90 szt. młodzieży,** 1, 2 i 3 letnich pełnej krwi angielskiej, arabskiej lub anglo-arabskiej. Wśród tych koni znajdują się **egzemplarze pierwszorzędnego materyału hodowlanego** nagrodzonego wysokiemi nagrodami.

Konie oglądać można od d. 26 lutego starego stylu w majątku Wczorajsze odległym od stacyi Czarnoródka lub Browki, Południowo-Zachodniej kolei, 6—7 wiorst.

Konie na żądanie będą wysyłane, a w przeddzień licytacyi będą oczekiwać pp. kupujących przy każdym pociągu. 500—10—8

Poszukuję posady **zarządzającego majątkiem** kasyera lub kontrolera, pracowałem w majątkach wielkich, mogę złożyć świadectwa, kaucye i osobiste rekomendacye. Oferty: „Dzien. Kijow." D. A. 713—10—9

Sprzed. majątek w pszennej glebie 300 dzies., zabudowany, blizko kolei. Poczt. skrzynka 262. 10-551-6

Foksteryery-szczenięta do sprzedania rasowe. Wiadomość: Mało-Podwalna 5, m. 3. 857—3—2

W dobrach **Adama** hr. **Rzewuskiego** wydzierżawia się fol. Kryłówka (p. Skwir.) 1,185 dz. z posiewami, moż. z inwentarzem. Szczeg. u Lisowskiego, Kijów, M.-Dorohożycka 19, o g. 4—5-ej lub w Wierzchowni pr. st. Browki. 885—3—1

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie stylowe meble, zabawki i masa innych ład. przedm. w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, naprzeciw telegrafu. Upraszа się Sz. PP. o zwiedzanie. 598-„-7

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o godz. 8 m. 5. zrana.

Od Nowego roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski" miesięcznik p. t.

„PRZEGLĄD NARODOWY"

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego". **„Przegląd Narodowy"** będzie pismem poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

Nr 1 ukaże się w pierwszej połowie stycznia i zawierać będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego. W. Konopczyńskiego, A. Sadzewicza, J. Kisielewskiej i in.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 8	rocznie	rb. 10 kop. —
półrocznie	„ 4	półrocznie	„ 5 „ —
kwartalnie	„ 2	kwartalnie	„ 2 „ 50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty celem uregulowania nakładu.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej)